Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 188. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 16 LIPCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 r.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Niemcy w chwili bankructwa.

Kształtowanie się międzynarodowych stosunków gospodarczych po wojnie uzależnione było w wielkiej mierze od dobrze pracującej propagandy. Niemcy zdając sobie sprawę z wielkiej ważności propagandy, poświęcili jej wiele wysiłku i znaczne kapitały.

Wszystkie państwa, które brały udział w wojnie światowej, wyrażały wspólne dążenie — pragnienie pokoju. Skłonne były, jak Stany Zjednoczone i Anglja, do wysłuchiwania skarg niemieckich i bezustannych lamentów, któremi za pośrednictwem usłużnej prasy głoszone, starali się stale i systematycznie podmywać fundamenty Traktatu Wersalskiego.

Tęsknota do spokoju i własne wielkie kłopoty Anglji w jej dominjach, oraz długo trwające przesilenie gospodarcze w Stanach Zjednoczonych, wytwarzały dla propagandy niemieckiej korzystną platformę. „Koridorfrage“, pod którą kryła się propaganda niemiecka, zdążająca do zmiany naszych granic, z lirycznej formy skarg i krzywd doznanych przez traktat, budzących w świecie anglosaskim litość nad pokonanym przeciwnikiem, przybrała formę biegunowo odmienną, awanturniczą, ryzykancką, noszącą cechy wymuszenia zmian, choćby kosztem wojny odwetowej i przewrotów, jakieby jej towarzyszyły.

Tej burszowsko - awanturniczej akcji propagandy patronują przedstawiciele ciężkiego przemysłu, potentaci westfalscy i magnaci górnośląscy, dla których „Drang nach Osten“ był drogowskazem. Świadczą o tem dokonane wywłaszczenia terenów górniczych w Małopolsce zachodniej, tak zwanego Zagłębia Krakowskiego, wyświetlone dokładnie w wydanej w roku 1908 „Monografji Węglowego Zagłębia Krakowskiego“, traktującej o wywłaszczeniu przez Niemców całego niemal Zagłębia, które dzięki traktatowi pozostało w naszem posiadaniu.

Propaganda nacjonalistyczna wytworzyła psychozę mas, którym nie wystarczy bałwochwalstwo, jakiem otaczają Hindenburga i Mackensena. Hasła nienawiści i odwetu łączą te masy, pędzą je tam, gdzie sposobność do porachunku staje się bliższą — do band Hitlera, w których nacjonaliści i monarchiści widzą zaporę przeciw szerzącemu się komunizmowi.

Demonstrując przed całym światem swoje bankructwo przeciwstawiają się z całą energją żądanym przez Francję gwarancjom politycznym, a stanowisko ich nieugięte, mimo, że trzeszczą już przęsła państwa, nie czyni ich skłonnymi do przejęcia warunków francuskich, nie żądających nic innego, jak tylko gwarancji pokoju.

Omawiając swego czasu te kwestje z jednym ze starszych działaczy wielkopolskich — usłyszałem taką sentencję: „Niemcy dotąd są spokojni, dokąd czują nad sobą silne pięści. Trzeba ich bić, bić ciągle i nie przestawać ani na chwilę, bo gdy się przestanie, to oni zaraz bić zaczynają“.

Francja, znając swego sąsiada, nie była skłonną do kompromisu, lecz w Stanach Zjednoczonych i Anglji zastosowano wobec Niemców politykę głaskania. Propaganda niemiecka pracując w Stanach Zjednoczonych, skierowała ku Niemcom strugi dolara, którym zawdzięczają Niemcy rozbudowę miast i przemysłu w czasie, gdy przypływ kapitałów obcych do innych krajów był znikomy.

Zaczęło się Niemcom za dobrze powodzić: „przestano ich bić, oni bić poczęli“. Oni poczęli dyktować warunki spłat reparacyjnych, z artykułów pism niemieckich, głoszących hasła „Anschlussu“, padały hasła: „precz z reparacjami“. Rozpoczęli zbrojenia na lądzie i morzu, wspólnie z Rosją rozbudowywali przemysł wojenny, rzucali duże fundusze na kolonizację Prus Wschodnich i pogranicza polskiego, asygnowali wielkie sumy na propagandę mniejszościową dla Niemców pomorskich, których zasilali dużym kredytem na skup ziemi, oraz prowadzenie interesów handlowych.

Nastała smutna dla nich era; fala dolarów, która stwarzała cyrkulację życiową dla niemieckiego organizmu gospodarczego, oddala się szybko od niemieckich brzegów, ucieka kredyt krótkoterminowy, żąda się olbrzymich zwrotów dolarowych, a Stany Zjednoczone z obawy bankructwa pierwsze organizują akcję ratunkową.

Krach bankowy, panika, run na banki, zawieszenie wypłat i zamknięcie giełd, stały się pierwszymi zwiastunami bankructwa. Pozostają dwie drogi: albo przyjęcie warunków Francji, kapitulacja przed nią, albo inflacja, — walki domowe, zmierzenie się nacjonalizmu z komunizmem-rewolucją? Najbliższe dnie zadecydują, a nawet najbliższych 48 godzin, jak to głoszą niemieckie pisma.

Dla Polski i Czech chaos niemiecki — jak zapewniają korespondenci paryscy — powinien być korzystny. Francja odczuwając mniej od Stanów Zjednoczonych i Anglji załamanie się Niemiec, będąc bardzo nieznacznie zainteresowaną w przemyśle niemieckim, bardziej zaintrsuje się Polską i Czechami, ich przemysłem, i pomoże do wzmożenia eksportu.

Polski rynek walutowy odciął się od Niemiec, a sześć lat wojny celnej odcięło prawie zupełnie Polskę z wyjątkiem Górnego Śląska, gdzie pracowały filje niemieckich banków, dostarczające także funduszu na akcję antypolską i dla mniejszości niemieckiej, rozdzielanego następnie przy pomocy pomorskich spółdzielni.

Przetrwamy w spokoju niemiecką zawieruchę, skończyć się musi z prowokacją niemiecką, muszą zastać nas przygotowanymi na wszystko, czy władać tam będzie nacjonalizm, czy rewolucja. Polska będzie tym wałem ochronnym między Niemcami a Rosją, który powstrzyma zlewanie się tych dwu fal, groźnych nietylko dla niej, lecz dla całej Europy i dla całego świata. Musimy jednak czuć za sobą poparcie swoich sojuszników. W kierunku zjednania tego poparcia iść winny wytężone wysiłki naszej dyplomacji.

R. W.

Socjaliści za zmianą polityki Niemiec.

Zaniechanie budowy pancerników i unji z Austrją.

Berlin 15. 7. (PAT). Zarząd partji socjalnodemokratycznej uchwalił odezwę, domagającą się rezygnacji Niemiec z budowy dalszych pancerników i z planu unji celnej z Austrją. Partja socjalno-demokratyczna oczekuje, że rząd Rzeszy poprze postulaty rozbrojeniowe i ze swej strony poważnie zredukuje budżet Reichswehry. Rząd powinien również wystąpić zdecydowanie przeciw manifestacjom stahlhelmowców i paradom hitlerowskim, przeprowadzając natychmiast reformę gospodarki Rzeszy. Dotychczasowa polityka gospodarcza rządu była niewłaściwa. Kredyty mogą tylko chwilowo złagodzić skutki dotychczasowych błędów, na dalszą metę przynieść musi istotny ratunek tylko zasadnicza zmiana dotychczasowej niemieckiej polityki gospodarczej i zagranicznej.

—:o:—

POCZĄTEK INFLACJI W NIEMCZECH.

We środę ukazał się komunikat Banku Rzeszy, według którego pokrycie kruszcowo-walutowe marki zostało obniżone do 30 procent. Bank wydrukuje jeszcze jeden miljard marek, zwiększając obieg do pięć i pół miljarda. Zamiar dwuwalutowości (nowe marki rentowe) został zaniechany.

O czem piszą inni?..

Wydarzenia w Niemczech a Polska.

Czy i w jakim stopniu wypadki w Niemczech wpłynąć moga na stosunki gospodarcze w Polsce? „Kurjer Poznański“ odpowiada na to negatywnie:

„Załamanie się finansowe Niemiec nie powinno odbić się ujemnie na interesach polskich. Związek gospodarczy miedzy Polską a Niemcami w ostatnich kilku latach wyraźnie się rozluźnił. Pod wpływem ostatnich wypadków autorytet niemieckich instytucyj finansowych zarówno zagranicą jak i w Polsce doznał poważnego obniżenia. Instytucje te zresztą, poza Górnym Śląskiem, nie angażowały się wybitniej w Polsce, zatem ich losy w zasadzie nie dotykają naszego życia“.

Przyczynę niezależności rynku polskiego od Niemiec tłumaczy bliżej „ABC“:

„Przed półtora rokiem, mniejwięcej, Niemcy zaczęli wycofywać z Polski swoje kapitały, zmuszając nas w ten sposób do gwałtownego spłacania zobowiązań zagranicznych. Suma kredytów niemieckich w bankach polskich spadła przy końcu roku 1930 ze 116 do 83 miljonów zł. zaledwie, a w pierwszszem półroczu 1931 roku odpływ trwał w dalszym ciągu.

Odpływ kapitałów niemieckich z Polski wywołał cały szereg ujemnych następstw, gdyż jasną jest rzeczą, że postępująca anemja kapitałów musiała powodować zaostrzenie się kryzysu gospodarczego“.

To zło wyszło dziś Polsce na dobre, gdyż niski poziom zaangażowania się kapitałów niemieckich chroni polski rynek od silniejszych wstrząśnień.

Swiadoma i celowa robota.

Postępowanie Niemiec jest zresztą aż nadto przejrzyste. W dążeniu do uzyskania kredytów nie cofają się nawet przed dezorganizacją życia gospodarczego swego kraju:

„Podobnie jak strategja niemiecka nigdy nie liczyła się z ofiarami w ludziach, o ile miała do osiągnięcia wielki cel militarnej natury, tak samo i polityka niemiecka nie waha się narazić kraj na największe wstrząsy i cierpienia, o ile na tej drodze można uzyskać rozwiązanie problemów, które wysuwa jako kolejne zadania w swojej działalności“.

Jest to postępowanie to samo, co w czasie wojny, gdy pochodowi ich towarzyszyło zniszczenie, a wyprzedzała go groza.

Rozłam w N. P. R.-lewicy.

Za rozłamem w sanacyjnych związkach urzędniczych idą dalsze — w organizacjach robotniczych. Ostatnio doszło do takiego rozłamu w łódzkiej organizacji NPR-lewicy na tle przystąpienia do sanacyjnej organizacji zawodowej Moraczewskiego. Pisze o tem „Robotnik“:

„W ub. niedzielę doszło do otwartego rozłamu. Rada Okręgowa Zjed. Zaw. Polsk. w Łodzi, wbrew akcesowi złożonemu w swoim czasie w imieniu tej organizacji przez p. Fichnę, wypowiedziała się znaczną większością przeciw przystąpieniu do związków Moraczewskiego“.

Jak widać, w szeregach brygad sanacyjnych daje się zauważyć coraz widoczniejsze zniechęcenie i konsternacja.

Podobnie, spór między pp. Jaworowskim a Moraczewskim o „Przedświt“ likwiduje obecnie ...komornik. W dniu 29 b. m. odbędzie się — jak podaje „Gazeta Warszawska“ — sprzedaż przez licytację ruchomości „Przedświtu“, ocenionych na — 520 złotych.

Echa demonstracji w Uzdowie.

O manifestacji Legji Mocarstwowej nad granicą niemiecką w Uzdowie pisze już prasa niemiecka. Jedno z pism bierze całkiem na serjo podaną przez pisma sanacyjne cyfrę 5.000 ludzi i podkreśla, że wszystkie bataljony były „von den Militärbehörden mit Militärgewehren und Waffen ausgerüstet worden“.

Katolicki „Oberschlesischer Kurier“ zapytuje, czy

„w tak ciężkim czasie, jaki i Polska musi przetrwać, rzeczywiście niema nic ważniejszego, jak urządzać manifestacje, któremi chce się wywierać wpływ na zewnątrz. Pomijając już fakt, że skutki są bardzo problematyczne — sprawie zbliżenia między Niemcami a Polską służy się takiemi hałasami równie mało, jak zjazdami Stahlhelmu — powinny przecież w chwili obecnej wszystkie siły być skoncentrowane w kierunku przezwyciężenia trudności wewnętrznych. Przez pewien okres czasu możliwem jest odwracanie uwagi od wewnętrznego kryzysu. Ale zało pewnego dnia wystąpi on tem bardziej nagląco. A kryzysu nie będziemy mogli zwalczać demonstracjami“.

Jeszcze raz trzeba wyrazić ubolewanie, że tej manifestacji nie zakazano.

Redukcje personalu w państwowych przedsiębiorstwach.

O redukcjach w przedsiębiorstwach państwowych pisze „Gazeta Warszawska“:

„Przed kilku dniami zawiadomiono robotników państwowej wytwórni saperskiej, że wytwórnia będzie całkowicie zlikwidowana, wobec czego zwolnieni będą wszyscy robotnicy w liczbie 340. Część z nich ma otrzymać zatrudnienie w stoczni modlińskiej. W drugiem przedsiębiorstwie państwowem w Warszawie, Centralnych warsztatach lotniczych, zapowiedziano nowe redukcje, które obejmą 240 robotników z powodu reorganizaci tego przedsiębiorstwa.

Redukcje te są w pewnej sprzeczności ze stanowiskiem przedstawicieli rządu wobec przemysłu prywatnego, od którego żąda się, żeby nietylko nie powiększał liczby bezrobotnych, a odwrotnie przez skrócenie czasu pracy dał zatrudnienie znacznej części bezrobotnych“.

Redukcje oświatowe.

Oszczędzanie i redukcje są obecnie najbardziej modnem hasłem sfer sanacyjnych. Zasadniczo nie można mieć przeciw temu żadnych zastrzeżeń. Potrzeba, a nawet bezwzględna konieczność oszczedzania w wydatkach jest oczywista, gdy spadek dochodów budżetowych do raykalnej ich kompresji zmusza. Idzie jedynie o to, by proces obcinania kredytów obejmował kolejno najpierw wydatki luksusowe, zbędne, a następnie dopiero mniej konieczne, a już w ostatnim rzędzie wydatki, podtrzymujące ważne dziedziny życia społecznego. W tej kolejności akcji tkwi istotny zadatek jej powodzenia.

U nas akcję oszczędnościową zaczęto od końca. Po obcięciach płac urzędniczych, które automatycznie spowodowały zredukowanie o 20% obrotów w handlu — jak brzmi sprawozdanie warszawskiej izby przemysłowo-handlowej, potęgując i tak już niemałe trudności życia gospodarczego, przystąpiono w ostatnich dniach do szeroko zakrojonej akcji oszczędnościwej w szkolnictwie. W wyniku jej w szkolnictwie powszechnem w okręgu krakowskim ma być zredukowanych 500 nauczycieli i nauczycielek, w szkolnictwie średniem idzie w odstawkę 1/8 część personalu nauczycielskiego, na Uniwersytecie redukuje się 24 asystentów i unieruchamia 3 katedry.

Nie chcemy mówić w tej chwili o wrażeniu, jakie tak nagle spadające posunięcia władz szkolnych wywołują w bezpośrednio zainteresowanych sferach nauczycielskich, z których w pierwszyan rzędzie przeznaczone są do redukcji siły kontraktowe, następnie posiadający wysłużoną ilość lat, a wreszcie siły tymczasowe. Całe ostrze tych zarządzeń wystąpi z początkiem września, u wstępu najbliższego roku szkolnego. Już bowiem w dotychczasowych warunkach występowała co roku kwestja dotkliwego braku sił nauczycielskich wobec wzrastającego napływu młodzieży. Co roku podnosiły się z tego powodu alarmy. Jak zaś wyglądać będzie sytuacja obecnie, gdy na września przybędzie w kraju do szkół powszechnych około 200.000 dzieci więcej, aniżeli ich było w roku poprzednim?

Te same uwagi odnieść należy w całości do szkolnictwa średniego, gdzie opłata szkolna jest dla wielu rodziców nie do pomieszczenia w zmniejszonym budżecie.

Wprawdzie jedno z sanacyjnych pism warszawskich zanotowało bez komentarzy, a więc z aprobatą nadesłaną w ankiecie rozwiniętej przez to pismo opinję i radę, że i oświata należy właściwie do luksusów, nad których ograniczeniem należy się zastanowić, niemniej jednak z takimi poglądami godzić się nie można. Można natomiast i należy domagać się ograniczenia wydatków na wytworne apartamenta dla nowomianowanych podsekretarzy stanu, energiczniejszego likwidowania limuzyn reprezentacyjnych i komfortowych motorówek dla komandorów. Pole dla oszczędności i to obszerne wskazują zresztą dziś rządowi sami urzędnicy, dotknięci restrykcją poborów. Zastosowanie ich zapobiegłoby skutecznie redukcjom płac i oświaty.

—:o:—

Sokołow prezydentem Organizacji Syjońskiej.

Cel syjonizmu. — Czy po obu brzegach Jordanu? — Wybór Sokołowa. — Nowy Wysoki Komisarz Palestyny.

Kongres syjonistyczny w Bazylei obradował pełne dwa tygodnie. Ostatnie posiedzenia były bardzo burzliwe. Uchwały idą naogół po linji środkowej, kompromisowej. Potępiono politykę prof. Weizmanna, ale równocześnie odrzucono niektóre wnioski rewizjonistów Żabotyńskiego.

Weizmann został uznany za pomniejszyciela celów syjonizmu z powodu swych oświadczeń o możliwości istnienia Palestyny dwunarodowej (arabskiej i żydowskiej) i niewiary w przeprowadzenie szybkiej kolonizacji żydowskiej na wielką skalę. Uchwalono rezolucję, w której kongres wyraził ubolewanie z powodu jednego z wywiadów, w którym Weizmann przedstawił swe poglądy i uznał za niewystarczającą jego odpowiedź na interpelację w tej sprawie. Rezolucję tę uchwalono 123 głosami przeciw 106.

Może najważniejszym był wniosek w sprawie celów syjonizmu. Po długich dyskusjach i sporach. Najważniejszy ustęp brzmi następująco:

„Kongres stwierdza, że syjonizm prowadzi do rozwiązania kwestji żydowskiej w Palestynie przez ponowne **zakorzenienie się** w historycznej ojczyźnie narodu żydowskiego, pozbawionego ojczyzny i kraju, narodu, który zmuszony jest do imigracji. Cel ten jest realizowanym przez imigrację do Palestyny, kolonizację i przez zwycięzenie ekonomicznej, duchowej i politycznej niedoli, oraz przez odbudowanie w Palestynie **bytu narodowego żydowskiego** ze wszystkiemi cechami normalnego życia narodowego. Kongres stanowczo odrzuca wszelkie próby pomniejszenia tego celu“.

Rewizjoniści zgłosili poprawkę, która wyraźnie mówiła o **państwie żydowskiem, o większości żydowskiej po obu stronach Jordanu.** — Ostrożne zwroty o „zakorzenianiu się“ i „narodowym bycie“ uznali rewizjoniści za ukrywanie prawdziwego celu syjonizmu, a to może utrudnić pozyskiwanie dla syjonizmu nowych członków wśród mas żydowskich. Większość uczestników kongresu uznała jednak poprawkę rewizjonistów za nieodpowiednią. Ta większość sama nie jest zupełnie zgodna co do tego, do czego właściwie ma dążyć syjonizm, a ponadto przeciwko poprawce sewizjonistów przemawiały ważne względy taktyczne. Cóżby powiedzieli Anglicy i Arabowie, gdyby otwarcie ogłoszono, że Palestyna ma być państwem z wyraźną większością żydowską i to po obu stronach Jordanu, a więc ma obejmować tak zwaną Transjordaniję? Jakież oburzenie ogarnęłoby Arabów, gdyby im powiedziano, że z kraju dotąd przez nich zaludnionego będą musieli albo wyemigrować straciwszy ziemię, albo staną się nieznaczną mniejszością?

Poprawka rewizjonistów została więc odrzucona 125 głosami przeciw 62. Ogłoszenie wyniku głosowania wywołało wielką burzę. Przedstawiciel rewizjonistów chciał z trybuny potępić postępowanie większości. Zaczęto mu przeszkadzać śpiewem „Hatikwy“, na co rewizjoniści odpowiedzieli okrzykami, że „zdrajcy“ nie powinni śpiewać hymnu syjonistycznego. Któryś rewizjonista zerwał nawet sztandar syjonistyczny z galerji, uważając, że w sali „pohańbionej“ tak małodusznemi, niezgodnemi z ideałami syjonizmu rezolucjami, sztandar znajdować się nie powinien. Żabotyński, „żydowski Mussolini“, jak go ktoś nazwał, a może raczej „żydowski Hitler“, podarł swą legitymację kongresową.

Gdy wzburzenie minęło, na następnem posiedzeniu wybrano nowego prezydenta Organizacji Syjońskiej w miejsce Weizmanna. Dużą większością, bo 118 głosami przeciw 48 wybrany został **Nachum Sokołow.** Wybitny ten działacz syjonistyczny pochodzi, jak wiadomo, z Polski i po wojnie już parę razy przybywał do Polski na zjazdy syjonistyczne.

Kongres uchwalił jeszcze szereg rezolucyj, między innemi w sprawie prześladowania syjonizmu przez Sowiety. W sprawie stosunku do rządu angielskiego przyjęto rezolucję, która mówi, że list Mac Donalda do Weizmanna zawiera szereg ograniczeń na niekorzyść żydów i że zresztą nawet w tych punktach, które były korzystne dla żydów, nie był wykonywany przez administrację palestyńską. Wobec tego zdaniem syjonistów list Mac Donalda może być tylko podstawą do dalszych rokowań.

Anglicy się jednak do tych rokowań jakoś nie kwapią. Właśnie podczas obrad kongresu nadeszła do Bazylei wiadomość, że Wysokim Komisarzem Palestyny mianowany został major Artur Greenfeld Wanchope. Zmiana ta była dla syjonistów zupełną niespodzianką. Nikt Organizacji Syjońskiej o zdanie nie pytał.

Ustępującego sir Chancellora żegnają żydzi coprawda bez żalu. „Nowy Dziennik“ twierdzi, że był najgorszym z dotychczasowych komisarzy. Ale czy nowy będzie dla żydów życzliwszym?

Pierwszy, sir Herbert Samuel, był żydem. Drugi, lord Plumer, był chrześcijaninem, lecz był sprawiedliwym i sprężystym administratorem. Trzeci, sir Chancellor, został przez żydów znienawidzony, a o czwartym nie da się jeszcze nic powiedzieć, lecz fakt, że mianowano go bez porozumienia z syjonistami wskazywałby, że protestami żydowskiemi Anglja się nie wzrusza. S. S.

Ustąpienie ks. arcyb. Kordacza.

Praski arcybiskup Dr Kordacz oświadczył w tych dniach — jak już donosiliśmy — że z powodu podeszłego swego wieku i długotrwałej choroby zmuszony jest ustąpić ze zajmowanego stanowiska w kościele i zażądał zwolnienia go z urzędu arcybiskupa. Prośba jego została uwzględniona i ustanowiono kierownictwo, które zarządzać będzie kapitułą praska do czasu zamianowania nowego arcybiskupa.

Dr Kordacz jest znaną i poważaną w Czechosłowacji osobistością, to też rezygnacja jego odbiła się w opinji publicznej czechosłowackiej głośnem echem. Dr Kordacz był jednym z najwybitniejszych arcybiskupów praskich i przyczynił się do konsolidacji stosunków kościelnych. Zna go nietylko ludność czechosłowacka, ale imię jego stało się głośne również zagranicą, kiedy ogłosił znane listy o przyczynach kryzysu moralnego i materjalnego i **potępił kapitalizm**, któremu przepowiedział zanik w rewolucji, jeśli nie nawróci na inną drogę.

Urodził się 11 styczuia 1852 roku w Seleticach w północno-wschodnich Czechach. Teologję studjował na uniwersytecie praskim, gdzie później został profesorem teologji, którą to funkcję sprawował do roku 1919. Już przed wojną był on znany w społeczeństwie czeskiem, jako pracownik polityczny w ówczesnej partji chrześcijańsko-społecznej. Po przewrocie w roku 1918 był również członkiem rewolucyjnego Zgromadzenia Narodowego. Mandat poselski złożył po zamianowaniu go arcybiskupem praskim, nie zrzekając się działalności w życiu publicznem. Z polityki jednakowoż się wycofał. Na stanowisku arcybiskupa okazał się bezstronnym i bardzo taktownym. Przyjmował każdego, kto prosił o audjencję, bez względu na wyznanie religijne, czy przekonania polityczne. W życiu prywatnem był zawsze skromnym i okazywał współczucie dla biednych.

Afera Otto-Powelskiego.

Donosiliśmy już krótko o aferze Henryka Otto-Powelskiego, dyrektora Kasy Budowlanej Oszczędności i Pożyczek w Katowicach. Postać to o tyle ciekawa, że jest typem oszusta, jaki rozpowszechnił się w ostatnich pięciu latach.

Henryk Otto był przed wojną skromnym kontrolerem w cukrowni „Młodzieszyn“. — Ożenił się, przeniósł się do Warszawy i założył tam mały składzik mydła i nafty. Podczas wojny wyjechał do Rosji. W roku 1916 „wypłynął“ w Omsku i już wtedy mówiono, że ścigany jest przez sądy za liczne oszustwa i kradzieże. W Omsku Otto wcisnął się do t. zw. wojenno-przemysłowego komitetu, kierującego produkcją wojenną, fałszował pieczęcie i podpisy, sprowadzał z Dalekiego Wschodu transporty towarów i spekulował niemi. Gdy jego sprawki wyszły na jaw, skazano go w 1917 roku na kilka lat więzienia. Dzięki rewolucji odzyskał wolność i znowu żerował w polskich organizacjach. Ożenił się też po raz drugi z córką jakiegoś dygnitarza sowieckiego. Potem jednak wrócił do Polski. Działał najpierw wśród szoferów i został nawet prezesem związku szoferów. Wkrótce się jednak na nim poznano. Zaraz potem znalazł się w Warszawskiem Towarzystwie Spółdzielczem i zdołał je oszukać na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Przewrót majowy zastał Otto-Powelskiego na stanowisku dyrektora jakiejś fabryki atramentu. Korzystając z nowej konjunktury poiltycznej zadenuncjował jednego ze swych przeciwników jako bolszewika. Oczywiście sprawa się wyjaśniła, ale Otto-Powelski nadal cieszył się wolnością. Stał się oczywiście wielbicielem sanacji, a piorunował na „sejmowładztwo“. W tym charakterze zgłosił się kiedyś do p. Hołówki, któremu kiedyś na Syberji oddał jakąś usługę. P. Hołówko, wielka i wpływowa figura sanacyjna, polecił go sanacyjnej agencji „Iskrze“. P. Otto-Powelski stał się jej korespondentem w Katowicach i obowiązki te pełnił niemal aż do ostatnich tygodni. Został także dyrektorem Kasy Budowlanej Oszczedności i Pożyczek. Prezesem Rady tej Kasy jest p. Musiol, również znany działacz sanacyjny. Skutkiem działalności Powelskiego Kasa ta poniosła ogromne straty, idące w setki tysięcy złotych. Gdy nareszcie oszusta zdemaskowano, zbiegł i ukrywa się przed prokuratorem.

—X—

Na ziemiach Rzpltej

Swięto francuskie w Polsce.

14 bm. z okazji święta narodowego Francji (zburzenie Bastylji) odbyła się w Warszawie uroczysta akademja ku czci zaprzyjaźnionego narodu. Na akademję przybyli przedstawiciele rządu z p. min. skarbu Piłsudskim na czele, korpus dyplomatyczny z ambasadorem Francji Larochem, duchowieństwo z ks. biskupem pol. Gallem, przedstawiciele władz, prezydent Warszawy Słomiński i kolonja francuska. M. in. przemawiał ambasador Laroche, który podziękowawszy mówcom za złożone na jego ręce życzenia, podkreślił, iż **Francja w dalszym ciągu bronić będzie pokoju** i szlachetnych ideałów rewolucji francuskiej, oraz wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. Drugą część programu wypełniły produkcje wokalne artystów scen warszawskich.

Inne miasta polskie uczciły również w ramach wewnętrznych święto naszej sojuszniczki.

Trudności żeglugowe na Wiśle.

Skutkiem utrzymującej się od dłuższego czasu słonecznej pogody i niemal całkowitego braku opadów atmosferycznych, poziom wody w rzekach, głównie w Wiśle, jest o wiele niższy od poziomu normalnego.

Poziom wody na Wiśle obniżył się bardzo znacznie (pod Krakowem o 85 cm. niższy od poziomu normalnego, pod Warszawą o 55 cm.), w wysokim stopniu utrudniając żeglugę, lub — jak to ma miejsce na niektórych odcinkach Wisły — uniemożliwiając ją całkowicie. Pozatem wskutek niskiego poziomu wody potworzyły się wzdłuż całego środkowego i dolnego biegu Wisły bardzo liczne przemiały (miejsce płytkie obok nurtu głównego), których na przestrzeni od Warszawy do Włocławka naliczono 65.

Żegluga w dół Wisły od Warszawy utrzymywana jest z trudnością, zaś od Warszawy w górę Wisły została wstrzymana.

Gdynia ma przeszło 50 tys. mieszkańców

Przed 10 laty miała 2.500 mieszkańców.

Wadług statystyki, **liczba mieszkańców miasta Gdyni przekroczyła 50 tys.** i w dniu 1 lipca b. r. wynosiła 50.126 mieszkańców stałych. Cyfr powyższych nie można jednak uważać za miarodajne, gdyż wiele osób, opuszczających Gdynię, nie wymeldowuje się. Na podstawie spisów kościelnych i statystyki prywatnej liczbę mieszkańców miasta Gdyni oblicza się na 35 tysięcy. Jest to bardzo wiele, **gdyż przed 10 laty (spis ludności z 1921 r.) liczba mieszkańców Gdyni wynosiła 2.560 osób.**

Niepoczytalny wybryk sierż. Wójcika.

Do niedawna lojalny, choć z wielką rezerwą, stosunek przedstawicieli przysposobienia wojskowego do stowarzyszeń młodzieży polskiej, od pewnego czasu zaczyna się zmieniać, budząc poważne zastrzeżenia, nawet co do spokoju publicznego. Oto raz po raz trafiają się wypadki, które, gdyby nie były potwierdzone rzeczowemi danemi, mogłyby wyglądać na niewiarogodne. Mamy do zanotowania fakt następujący:

Dnia 11-go czerwca b. r. do wsi Penskie, gminy Krypno, pow. Białostockiego przybył sierżant p. w. niejaki Józef Wójcik. Zebrawszy młodzież należącą do p. w., wśród których byli także członkowie stowarzyszeń młodzieży polskiej, w ordynarny sposób wymyślał członkom S. M. P., dowodząc, że jest to organizacja bolszewicka, że policja nie pozwoli nosić czapek S. M. P., że jeżeli kto będzie należeć do S. M. P. — to pójdzie do więzienia. Poza tem sierż. J. Wójcik nawoływał młodzież do nieposłuszeństwa swemu proboszczowi, obrzucając go przed młodzieżą potokiem obelżywych słów, nie szczędząc ich także pod adresem Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Mamy nadzeję, że władze wojskowe zainteresują się powyższym wypadkiem i na przyszłość nie będą powierzać tego rodzaju jednostkom co sierż. Wójcik, kształcenia młodzieży. (KAP.).

—o—

ROMAN DMOWSKI NA WYSTAWIE PAMIĄTEK ARMJI BŁĘKITNEJ. 13 lipca b. r. zwiedził Wystawę Pamiątek Armji Błękitnej w Poznaniu Roman Dmowski, b. prezes Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, mający w czasie wojny światowej zwierzchnią władzę nad Armją Polską we Francji. Mężowi stanu towarzyszyli na Wystawie sen. St. Kozicki, prof. dr. B. Wasiutyński, pos. A. Dębski, prof. J. Rembieliński, pos. T. Bielecki i pos. prof. dr. B. Winiarski. Po zwiedzeniu Wystawy wszyscy złożyli swe podpisy w „Złotej Księdze“ Tow. Wyd. „Polskiej Armji Błękitnej“.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA POD ŁODZIĄ. Donoszą z Tomaszowa o tragedji, jaka rozegrała się między małżonkami Eugenją i Władysławem Kobrzyńskimi, będącymi w separacji. Kobrzyński spotkał żonę w polu i zastrzelił ją z rewolweru, poczem zbiegł. Pościg za nim nie dał rezultatu. Onegdaj Kobrzyński zjawił się na posterunku policji i dał się aresztować.

—ooo—

Położenie duchowieństwa w Rosji sowieckiej.

Agencja prawosławna „Ecclesia“, wydawana przez koła emigranckie w Genewie, opisuje **straszne katusze moralne i fizyczne, które muszą znosić duchowni wszystkich wyznań w Rosji sowieckiej.**

Duchowni pozbawieni są wszelkich praw obywatelskich,

nie mogą korzystać z kartek żywnościowych, przysługujących wszystkim obywatelom, muszą opłacać ogromne czynsze za używanie kościołów i za własne mieszkanie. Dzieci duchownych prawosławnych również cierpią prześladowanie.

Nic dziwnego — pisze „Ecclesia“ — że w tych warunkach zdarzają się apostazje duchownych prawosławnych, rabinów, pastorów. Ci duchowni wstępują do związków komunistycznych, ale nie odrazu zyskują zaufanie i pełnię praw przysługujących innym. W ciągu okresu pięcioletniego (znów „piatiletka“!) znajdują się pod obserwacją, czy rzeczywiście wyrzekli się całkowicie swej wiary i są „ideowymi“ komunistami. W tym okresie czasu duchowny-apostata ne może być zatrudniony w urzędzie państwowym.

Najsilniej wytrzymuje nacisk bolszewizmu duchowieństwo katolickie, jest ono też najlepiej duchowo przygotowane do pełnienia swych obowiązków i niezależne dzięki celibatowi. „Ecclesia“ wśród duchownych-apostatów różnych wyznań nie wylicza ani jednego kapłana katolickiego. (KAP).

Klęska pożarów w Polsce.

Klęska pożarów ogarnia Polskę w rozmiarach nienotowanych dotychczas, przyczem klęski ogniowe są rozmaite. Fakt ten potwierdza statystyka, która podaje nietylko rosnącą wciąż liczbę pożarów (w r. 1926-ym — 7.586 w r. 1927-ym — 9.415, w r. 1928-ym — 10.548, w r. 1929-ym — 14.764), ale i wzrost liczby podpaleń (w r. 1926-ym — 2.191, w r. 1927-ym 2.353, w r. 1928-ym — 2.909), wreszcie pożarów wynikłych z nieostrożności (w r. 1926-ym — -.958, w r. 1927-ym — 2.412, w r. 1928-ym — 2.813). Zebrane materjały za rok 1929, statystycznie jeszcze nieopracowane, wskazują na to, że znaczna część pożarów i w tym roku powstała wskutek podpaleń.

Podane wyżej cyfry nie obejmują Warszawy i trzech województw zachodnich, których nie dotyczy przymus ubezpieczenia się w Pow. Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych; wiadomo jednak, iż gros pożarów nie na te województwa przypada, a właśnie na województwa centralne, południowe i wschodnie.

W r. 1926 wynosiły odszkodowania 10,3 w r. 1927 — 15,7, w r. 1928 — 27.061, w r. 1929 — 54.1, w r. 1930 — 55,4 miljonów zł. Tyle wypłacił wspomniany wyżej Zakład Ubezp. Wzaj., ale prócz niego działają jeszcze inne instytucje ubezpieczeniowe. Według danych G. U. S. składki zebrane przez P. Z. U. Wzaj. w r. 1927 wynosiły 34 miljony zł., a w r. 1928 — 48 miljonów zł., wówczas gdy składki zebrane przez wszystkie pozostałe towarzystwa ubezpieczeniowe w Polsce wynosiły w r. 1927 — 105, a w r. 1928 prawie 130 miljonów zł. Już te cyfry wskazują na dużą rolę, jaką odgrywają prywatne zakłady ubezpieczeniowe, można więc przypuścić, że i odszkodowania, płacone przez te zakłady są również znaczne. Wzrastająca wciąż suma odszkodowań wyczerpuje fundusze zakładów; tak np. P. Z. U. W., pomimo, iż wyznaczył jako składkę na r. 1930 sumę 76 miljonów zł., wszystko prawie wydał na odszkodowania (55 miljonów zł.), na koszta administracyjne i akcję przeciwpożarniczą. Akcja ta, jak dotąd, nie daje poważniejszych rezultatów, chociaż, sądząc ze statystyki przyczyn pożarów, należałoby ją uważać za najważniejsze zagadnienie w dziedzinie pożarnictwa. Dwie trzecie pożarów powstaje bowiem z powodu wadliwego urządzenia paleniska — (dane z r. 1928 — 2.680)., z nieostrożności (2.813) i podpalenia (2.909), a więc z przyczyn, które usunąć może tylko akcja zapobiegawcza, zwłaszcza ze strony samorządu.

TRAGICZNY ZGON RYBAKA KASZUBSKIEGO. Onegdaj dwaj rybacy, bracia Emil i Artur Murzowie holowali w zatoce Jastarni przy pomocy motorówki, naładowaną łódź. — W pewnej chwili lina oplątała się wokół nóg Artura Murzy, który, potknąwszy się, wpadł do morza i utonął. **Charakterystyczne jest, że rybacy zupełnie nie umieją pływać.** Z zebranych na brzegu letników i Kaszubów nikt nie pospieszył z pomocą tonącemu. Tragiczny był moment, gdy 80-letnia matka tonącego, napół oszalała z rozpaczy, klęknąwszy na piasku, całowała przypływające fale, prosząc je, by zwróciły jej syna.

TRAGICZNY WYPADEK OFICERA W POCIĄGU. W Kowlu znaleziono na torze kolejowym rannego por. Głodowskiego Zygm. z 66 p. p. w Ostrowie Wielkop. Jak stwierdzono por. Głodowski, jadąc pociągiem pośpiesznym Zdołbunów—Warszawa, przez pomyłkę otworzył drzwi na zewnątrz, skutkiem czego wypadł z pociągu. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Kowlu.

PRZEMYTNICY POSTRZELILI STRAŻNIKA. 30 czerwca br. nocą natknął się strażnik graniczny Brożyna Marjan w czasie pełnienia służby przy torze kolejowym w pobliżu stacji Tarnowskie Góry na G. Śląsku na bandę przemytników, którzy spostrzegłszy go rzucili się do ucieczki. W pościgu za nimi doszło do obustronnej wymiany strzałów, z których jeden ugodził strażnika Brożynę, w lewą nogę. Za sprawcami zarządzono pościg.

OKRADZIONA KASA GMINNA W ŻYDACZOWIE. Nieznani sprawcy włamali się do kasy Urzędu gminnego w Żydaczowie i po rozpruciu pilnikiem ścian kasy, zrabowali 1.994 zł. gotówką, oraz akcje Banku Polskiego na 600 zł. Pościg za włamywaczami zarządzono.

—ooo—

Z Grodziska Dolnego.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kaplicy w Grodzisku Dolnem (koło Przeworska).

Otrzymujemy następującą korespondencję:

Dopiero niedawno, bo w jesieni ub. roku zawiązał się komitet budowy kaplicy na Chałupkach w Grodzisku Dolnem, przy stacji kolejowej. W skład komitetu weszły energiczne jednostki z miejscowej inteligencji. W zimie zgromadzono materjały budowlane, a na wiosnę przystąpiono do budowy kaplicy. — Duszą i sprężyną całego komitetu jest Jan Ząbkiewicz, naczelnik stacji w Grodzisku Dolnem. Rozpoczęte roboty około budowy kaplicy postąpiły daleko naprzód, tak, że w niedzielę 5 lipca odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego. W tej pięknej uroczystości wziął liczny udział lud okoliczny, a nadto Andrzej książę Lubomirski z Przeworska — jako przewodniczący komitetu — a również p. Lityński, właściciel dóbr Grodzisko, p. Drzewicki, kierownik szkoły, p. Zwoliński, nadleśniczy, p. Jan Ząbkiewiczż naczelnik stacji i wielu innych. Aktu poświęcenia dokonał ks. dyr. P. Szpila z Leżajska — uproszony przez miejscowego proboszcza ks. kan. St. Kmiotka — w asystencji ks. Lorenca i ks. prob. Szweda. Po poświęceniu dokonano wmurowania aktu erekcyjnego.

Po poświęceniu kamienia węgielnego przemówił Andrzej książę Lubomirski, zachęcając zebranych do wytrwałości i do dalszej pracy. Komitet budowy kaplicy znalazł wielkiego dobrodzieja w osobie księcia Lubomirskiego. Ten szlachetny arystokrata — znany szeroko z ofiarnej miłości dla ludu polskiego — przyczyniał się od samego początku do budowy kaplicy. Obecnie ofiarował bezpłatnie i bezinteresownie kilkanaście tysięcy cegły z własnej cegielni, a nadto oddał bezpłatnie na budowę kaplicy cały materjał drzewny. Nic dziwnego, że wszystek lud okoliczny odnosi się z prawdziwą wdzięcznością do osoby ordynata przeworskiego.. Ta chlubna jego działalnść dla dobra ludu zasługuje na największe uznanie i wdzięczność. Komitet spodziewa się, że budowa pięknej i obszernej kaplicy w Grodzisku Dolnem zostanie przed jesienią ukończona.

Z całego świata.

PRZYGODA POWIETRZNA WŁOSKIEGO TURYSTY. Pod Chamonix znaleziono zdruzgotany samolot na lodowcu. Jak się okazało, samolot należy do wybitnego tenisisty włoskiego hr. Bonza z Medjolanu, który na swej awjonetce dokonywał eksperymentów lądowania na lodowcu i po zdruzgotaniu samolotu, pomimo skaleczenia nogi, doszedł po 6-godzinnym marszu do nadgranicznej wioski włoskiej, zatajając przed wszystkimi przyczynę zranienia i całą swą wyprawę napowietrzną. Dopiero teraz wobec alarmów, hr. Bonza ogłosił w pismach list, ujawniając swą niefortunną próbę.

BOMBA NA EKRANIE, BOMBA NA WIDOWNI. Podczas wyświetlania filmu „Na zachodzie bez zmian“ we Frankfurcie nad Menem, rzucił niewykryty dotychczas hitlerowiec do foyer teatru granat ręczny, który wybuchł, wyrządzając duże szkody. Wybuch granatu zbiegł się jednak w czasie z wybuchem bomby na ekranie, tak, iż publiczność zupełnie nie zwróciła uwagi na zamach.

—:o:—

Francja orędowniczką pokoju.

Święto narodowe francuskie.

Święto narodowe 14 lipca obchodzone było w Paryżu szczególnie uroczyście. Rano na placu Inwalidów w obecności prezyd. Doumer'a, przewodniczących Izby i Senatu, członków rządu i innych wybitnych osobistości, odbyła się historyczna defilada oddziałów, które służyły w kolonjach francuskich od r. 1660. W defiladzie wzięło udział około 500 ludzi, podzielonych na 20 oddziałów, przybranych w uniformy najsłynniejszych pułków, które wsławiły się w historji Francji kolonjalnej. Defiladzie przyglądały się olbrzymie tłumy. Oddziały, należące do defilady, krążyły przez 3 godziny przez rozmaite ulice miasta. Przed ratuszem około południa defilada została rozwiązana.

Z całego świata nadchodzą wiadomości o przebiegu narodowego święta francuskiego, obchodzonego zagranicą. Przedstawiciele dyplomatyczni Francji w przemówieniach swych, wygłaszanych do członków kolonij francuskich, niemal **jednomyślnie podkreślali dążności pokojowe, a równocześnie zdecydowane stanowisko Francji,** czego przykładem są ostatnie rokowania o sprawie planu Hoovera. M. in. ambasador w Berlinie w mowie swej podkreślił, iż ci, którzy odpowiedzialni są za bieg spraw, rozumieją naszą ostrożność, która nie wyklucza odważnego przyjęcia ryzyka i ofiar, wiedząc o tem, że jeżeli dążymy do trwałego rozwiązania, to jedynie dlatego, by uniknąć okrutnego jutra.

Do czego dążą komuniści hiszpańscy?

W madryckiem Ateneum wygłosił ostatnio odczyt znany przywódca komunistyczny, importowany z Francji, Jacques Maurin, oświetlając obecne położenie Hiszpanji z komunistycznego punktu widzenia. Ze słów mówcy przebijała troska, że mimo opuszczenia przez króla kraju, pozostali tam jeszcze prawie wszyscy rojaliści. W stosunku do religji p. Maurin powiedział: **„My chcemy nie tylko zwykłego rozdziału Kościoła od państwa, lecz całkowitego wytępienia wszystkiego, co posiada jakikolwiek związek z religją“.**

Ostatnio dla potwierdzenia tych słów komuniści usiłowali w kilku miastach znów podpalić klasztory, ludność jednak temu przeszkodziła, oddając sprawców w ręce policji. W Corunie ludność zlynczowała dwóch komunistów oblewających zabudowania kościelne benzyną.

(KAP).

—:o:—

POŚWIĘCENIE KAPLICY PAMIĄTKOWEJ NAD MARNĄ. Na pamiątkę zwycięstw, odniesionych w okresie wojny światowej nad Marną, ze składek społeczeństwa francuskiego i subsydjum rządowego, powstała wspaniała kaplica-mauzoleum nad Marną. Miejsce na to santuarjum zostało wyznaczone jeszcze przez marsz. Focha. W ostatnią niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie świątyni przez kard. Binet. Na tę uroczystość przybyli liczni przedstawiciele władz, oraz społeczeństwa. Armję reprezentował gen. Weygand w otoczeniu generalicji.

SZKOLNICTWO KATOLICKIE W HOLANDJI. Z okazji Dnia Katolickiego, jaki ostatnio miał miejsce w Holandji, i na którym wiele uwagi poświęcono zagadnieniu wychowania, przytaczamy poniżej kilka liczb statystycznych, odnoszących się do katolickiego szkolnictwa w Holandji. Istnieje tam 938 przedszkoli z 93 tysiącami dzieci, 2.350 szkół powszechnych z 400 tysiącami uczniów, 44 seminarja nauczycielskie z 3.550 uczniów, 25 gimnazjów, 53 mniejszych i 55 większych seminarjów duchownych z 2 i pół tysiącami słuchaczów, a ponadto cały szereg szkół zawodowych. (KAP.).

Prosimy P T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

LIPIEC

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Literatura.

KOMEDJA GOETHEGO NA WOLNEM POWIETRZU.

Donoszą z Weimaru: W parku miejskim w Eisenach Teatr Narodowy z Weimaru wystawił w dniach ostatnich „Kaprys kochanków" Goethego z tańcami w kostjumach historycznych, z muzyką Mozarta. Miasto Eisenach zamierza wziąć udział w przyszłorocznych uroczystościach, związanych z setną rocznicą śmierci Goethego.

BERNARD SHAW PRZEJEDZIE PRZEZ POLSKĘ.

Z Londynu donoszą: Bernard Shaw ustalił termin swego wyjazdu do Sowietów na dzień 19 lipca. Shaw będzie przejeżdżał przez Berlin i Warszawę. W Sowietach zabawi tylko 10 dni. Rocznicę swych urodzin 75-tą Shaw spędzi w Rosji. W ten sposób ma on nadzieję zabezpieczyć się przed szturmem gratulantów.

Sport.

DOBRE WYNIKI MISTRZOSTW AUSTRJACKICH.

W niedzielę odbyły się w Wiedniu lekkoatletyczne mistrzostwa Austrji, na których osiągnięto szereg dobrych wyników, a mianowicie: 100 m. — Leczner 10.8 s., 1500 — Blödy 4:06.4 s. Kula pań: Schenk 10.83 m. 200 m. pań — Kohlbach 26,9. 110 płotki: Langmayer 15.2 s. Oszczep: Müller 54.57 mtr. 10 klm.: Leitgeb 34:55.8 s., wzwyż pań—Schröder 145 ctm., oszczep oburącz: Bezwoda 93.14 mtr. 400 m — Rinner 48.8 (nowy rekord). Młot — Lanausch 43.825 mtr. Tyczka — Oppenheim 350 cmt. Dysk pań: Perkaus 33.45 mtr.

INTERESUJĄCY MECZ PIŁKARSKI.

W piątek 17 b. m. odbędą się na boisku Legji w Krakowie o godz. 6 wieczorem międzynarodowe zawody piłkarskie, pomiędzy robotniczą reprezentacją Estonji a robotniczą reprezentacją Krakowa. Estończycy, którzy niedawno odnieśli piękny sukces nad Łotwą, grają bardzo dobrze. W przejeździe do Wiednia na Robotniczą Olimpjadę, wstąpią oni do Krakowa, celem rozegrania zawodów, z najsilniejszym piłkarskim ośrodkiem robotniczym w Polsce. — Niskie ceny wstępu przyczynią się niewątpliwie do licznej frekwencji.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Co tam w uzdrowiskach?

Zakopane. Ruch przyjezdnych wzmógł się w ostatnich dniach bardzo znacznie. Codziennie przywożą pociągi i autobusy wielkie ilości letników, pomiędzy którymi nie brak tłumnych wycieczek. Ceny w hotelach i pensjonatach są niskie (pensjonaty już od zł. 7). W Tatrach panuje ożywiony ruch wycieczkowy. Wszystkie miejscowości podtatrzańskie są już także wypełnione letnikami.

Rabka-zdrój. Frekwencja w Rabce przewyższyła znacznie zeszłoroczny poziom o tym czasie, także i zabiegów leczniczych wykupiono w tym roku więcej, niż w zeszłym. Ceny nieco wyższe niż w wiosennym sezonie (utrzymanie i mieszkanie w lepszym pensjonacie zł. 12 dziennie), pomieścić się można jednak tanio, nieco dalej od centrum uzdrowiska. W ostatnim czasie ożywił się ruch wycieczkowy, przyczem zaznaczyć trzeba, że w najbliższą niedzielę nastąpi poświęcenie schroniska P. T. T. na Luboniu, co przyczyni się niewątpliwie do dalszego wzrostu ruchu wycieczkowego w okolicy Rabki.

Truskawiec-Zdrój. Sprowadzono nową orkiestrę 2 p. p. leg., której koncerty cieszą się zasłużonem powodzeniem. Liczne imprezy, jak Szopka polityczna, Ateneum Jaracza itd. w pięknej sali Klubu Tow. zapełniają salę po brzegi. Kąpielisko solankowo-siarczane na Pomiarkach jest tłumnie odwiedzane tembardziej, że ceny wstępu zostały znacznie zniżone. Pol. Tow. Tatrzańskie urządza szereg wycieczek w okoliczne góry, oraz celem zwiedzenia pobliskiego Zagłębia Borysławskiego.

Jaremcze. Liczba gości szybko zbliża się do trzeciego tysiąca. Sprzyjająca pogoda obudziła żywy ruch wycieczkowy. Odbywają się zbiorowe wycieczki w góry, organizowane co drugi dzień pod kierownictwem członków P. T. T. W przygotowaniu szereg rozrywek i zabaw na większą skalę, wśród których obchód Jubileuszu 20-lecia Jaremczańskiej straży pożarnej, będzie się specjalnie wyróżniał.

Kosów k/Kołomyji. Z chwilą gdy groźba strajku autobusowego ustąpiła napływ kuracjuszy do Lecznicy Dra Tarnawskiego w ostatnich dniach bardzo się powiększył. Pogoda do leczenia jest doskonała, gdyż upały letnie nie dają się we znaki, a kuracjusze odziani w przewiewne ubrania z plecionki kosowskiej dobrze się w nich czują. Lato zachęca do kąpieli słonecznych i zimnych zabiegów oraz sprzyja odpowiedniej djecie vitaminowej, która jest w Lecznicy najważniejszym środkiem przyrodoleczniczym.

Czorsztyn. Napływ letników i turystów przewyższa w tym roku dwukrotnie frekwencję z ubiegłego sezonu. Mimo wybudowania nowych will i pensjonatów wszystkie pokoje na lipiec zajęte, zarówno w samym Czorsztynie, jak i okolicy. Na Nadzamczu otwarto z początkiem lipca pierwsze w Polsce letnisko campingowe.

Iwonicz. Główny sezon w pełni. Zjazd kuracjuszy zwiększył się znacznie w dniach ostatnich. Jednakże biura kwaterunkowe Komisji Uzdrowiskowej i Dyrekcji Zakładu posiadają jeszcze pewną ilość wolnych pokoi. Ceny nie uległy zwyżce.

Ojców. Ruch letniskowy i wycieczkowy bardzo ożywiony. Oddano do użytku publicznego nowe kąpiele kwaso-węglowe, solankowe i borowinowe. Prace około ukończenia wodociągów w pełnym toku. Ceny utrzymania od 5—10 zł. w pensjonatach III kat., 7—12 zł. w pensjonatach II kat.

Szczawnica. Obecnie przebywa w Szczawnicy przeszło 600 osób więcej, aniżeli w roku zeszłym. 5 bm. odbyła się po raz pierwszy uroczystość puszczania wianków na Dunajcu, urządzona przez kolonję akademicką. Ruch turystyczny ogromnie się wzmógł. Została wykończona i oddana do użytku publicznego szosa nasycona olejem pyłochłonnym. Wykończenie tej szosy aż do Dunajca nastąpi w najbliższych dniach. 7 bm. nastąpiło uruchomienie elektrowni zdrojowej.

Żegiestów. Frekwencja kuracjuszy wyższa niż w ub. sezonie. Ceny nie uległy zwyżce. Dnia 16 bm. otwarte zostanie drugie letnisko campingowe na „Polskiej Łopacie" w pętli Popradu.

List z Ameryki.

Jak się sprzedaje w wielkich magazynach w N. Jorku. — W Europie są grzeczniejsi. — Nie jakość lecz ilość.

We wszystkich wielkich magazynach nowojorskich istnieje zwyczaj odbywania raz na tydzień t. zw. „meetings", t. j. konferencji, na której obecni są sprzedawcy i sprzedawczynie ze wszystkich działów. Do zebranych przemawia kierownik wydziału sprzedaży, czasem dyrektor; ocenia on krytycznie sytuację i ruch sprzedażny za tydzień ubiegły i w energicznych słowach poucza personel, jak należy się zachować wobec klijentów, aby osiągnąć rekordowe wyniki w sprzedaży towarów.

„Proszę nie poświęcać więcej niż pięć minut czasu jednemu klijentowi. Klijentka, która zajmuje sprzedawcy więcej, niż pięć minut jego drogocennego czasu, nie opłaca naszych kosztów, nie rentuje się jako nabywca. Klijentki, które mówią: — „Chcę się zorjentować" — są złemi klijentkami. Przyczyniają się do zwolnienia tempa obrotów w magazynie. Obowiązkiem naszym jest rozpoznanie wartości klijentki na pierwszy rzut oka. Pracujcie szybko, zwróćcie uwagę klijentów na nasze nowe, piękne żyrandole". Do powyższych instrukcyj szef dodaje zwykle podręczne broszurki i ulotki, informujące szczegółowo sprzedawców, co i jak mają zalecać klijentowi, jak go orjentować, etc.

W magazynach amerykańskich formułę — „czas to pieniądz" — zastosowano w praktyce bez zastrzeżeń w stosunku do obu stron: i do sprzedawców i do kupujących. Kto kupuje dużo i szybko, bez namysłu, ten jest dobrym klijentem w pojęciu Amerykanina.

W magazynach europejskich natomiast główny nacisk położony jest na uległość wobec klijenta i zaspokojenie jego ciekawości, indywidualnych wymagań, a nawet kaprysów. Klijentowi poświęca się dużo czasu, licząc na to, że zjednany uprzejmością wróci raz i drugi, stanie się stałym klijentem.

W magazynach europejskich sprzedawca jest cierpliwy, grzeczny; z cierpliwości jego uczyniono aksjomat, nakaz imperatywny. Tak uczą w szkołach sprzedawców w Paryżu, Londynie, Berlinie. Inaczej w Ameryce. Sprzedawca staje się po pewnym czasie wobec „marudzącego" klijenta czy klijentki, burkliwym (w sensie europejskim), daje do poznania, iż nie ma czasu na takie głupstwa, jak pomaganie komuś w wyborze krawatu, paska czy sukni. Czas to pieniądz! Nie zabieraj nam czasu, kupuj, płać i dowidzenia! Oto wytyczne handlu amerykańskiego. Różnica tak wielka w sposobie i metodzie obchodzenia się z klijentelą nie wynika bynajmniej z tego, aby Amerykanie byli gorszymi od Europejczyków kupcami i psychologami. Zależy ona od innego, odmiennego trybu życia i jego organizacji tu i tam, od innych, odmiennych potrzeb i gustów Amerykanina a Europejczyka, od innej wręcz skali obrotów handlowych w Ameryce.

Amerykanin, Amerykanka kupują en masse, nie liczą się z pieniędzmi, nie oszczędzają. On kupuje odrazu tuzin krawatów, pół tuzina garniturów, kołnierzy etc. Nosi je krótko, wyrzuca i kupuje nowe. To samo ona: kupuje dużo, nosi krótko, wyrzuca. Charakterystyczną ilustracją tego rodzaju zakupów jest to, że przebywający tu stale b. emigranci z Europy, wysyłają często do swych krewnych w Europie jako zużyte różne części garderoby, które według oceny europejskiej należy zaliczyć do rzeczy prawie nowych, nadających się do użytku.

Takiej rozrzutności nie znają w Europie. Bo też kupno odbywa się tu w małych rozmiarach. W magazynach amerykańskich zaś we wtorek np. ogłasza się sprzedaż po cenach o 20% niższych od zwykłych kamaszy, krawatów, sukien, kapeluszy. Tłumy szturmują tego dnia do sklepów, biorą — nie oglądając — ile się da, jaknajwięcej — bo to okazja. Przytem — i to jest najważniejsze może — wielkie magazyny w Ameryce są domeną wpływów fabryk odnośnych albo wprost ich filjami i oznaczają ceny na rozkaz zgóry. A ceny są na rynku jednakowe wszędzie. Towar zaś — dla ułatwienia w sprzedaży — oznaczany bywa nie nazwą lecz numerem; gatunek, rodzaj nie odgrywa roli, klijent i sprzedawca orjentują się według numeru danego towaru. Chodzi o to, aby jaknajwięcej sprzedać, osiągnąć maximum obrotu dziennego. To samo wprawdzie przyświeca magazynom europejskim, ale psychologja klijenta jest tutaj inna i do niej się też przystosowuje kupiec, sprzedawca.

Em.

N. Jork w lipcu.

Ruch wydawniczy.

LUDWIK MŁYNEK „JOASIA ZE SIERCZY" — Wierszowane obrazki z ostatnich chwil jej świątobliwego życia. Cały dochód z rozsprzedaży tego dziełka przeznacza wydawnictwo na fundusz budowy Ochronki pod imieniem Joasi w jej miejscu rodzinnem. Do nabycia po 2 zł. w Księgarni T. S. L. w Krakowie.

Z teatru im. Słowackiego.

„Gołębie serce", komedja w trzech aktach J. Galsworthyego, występ gościnny zespołu Stefana Jaracza.

Galsworthy jest popularnym w Anglji dramaturgiem. Podobnie jak i jego wielki cykl powieści p. t. „Saga rodu Forsytów" (pisany przez dwadzieścia lat) — tak i jego komedje dają przekrój życia i obyczajów mieszczaństwa angielskiego. W teatrze Galsworthy posiłkuje się nieraz jaskrawym realizmem, zapomocą którego chce, jak to określa pewien krytyk, usunąć ze scen angielskich tak rozwielmożniony na nich melodramat.

„Gołębie serce" — to satyra, wybitnie przeszarżowana w typach, miejscami trącąca groteską. Ma to być satyra na miłosierdzie, ale, jak to już ktoś gdzieś nazwał — jest to raczej paszkwil na miłosierdzie. Idzie tu bowiem nietyle o typ człowieka miłosiernego, który rujnuje siebie, aby ulżyć cudzej nędzy, ale raczej o człowieka nieudolnego, ofiarę rozmaitych nieponiów i wykolejeńców. W pewnej mierze wykładnikiem tej filozofji „humanitaryzmu" byłby ów włóczęga Francuz, deklamator szumnych frazesów, idealista dziurawych spodni i romantyzmu wagabundy, półkomunista, „dziki ptak świata".

Sztuka jest oparta na kontrastach typów. A więc mamy malarza o słodkiem, gołębiem sercu, zdejmującego własne spodnie dla okrycia łobuza (też umyślnie przejaskrawiony typ — czy to nie jest satyra na ewangeliczne przykłady miłości bliźniego?). — A więc jest kwieciarka, młoda mężatka, opuszczona przez męża, kosztująca trucizny ulicy, z której objęć już się nie wydobędzie. Jest blagier-Francuz, filozof, który z niejednego pieca chleb jadał, siewca patetycznych zdań, podejrzany utopista. Jest wreszcie były dorożkarz, jedyny dobry człowiek w tej galerji niższej sfery, chorujący na namiętność do rumu.

Jest i satyra na tę wyższą kategorję. Znów mamy dwa typki: zaperzonego sędziego, oraz profesora, dwóch ciągłych teoretycznych wrogów. Rozdzierają oni na kawałki problemy reformy społecznej, a obok nędzarze przechodzą i giną. Jest i pastor, „złoty środek", który chciałby, żeby było wszystko dobrze, ale samo serce dobre nie wystarczy.

Komedja kończy się efektownie. Malarz, który wyprowadza się z mieszkania, aby przerwać ciągłe wizyty dziadów ze wszystkich dzielnic, obdarowuje pod koniec sześć osób swemi biletami wizytowemi z nowym adresem. I tam więc będzie prowadził życie, urozmaicone wizytami tej barwnej galerji ludzi, którzy będą nadal nadużywali jego humanitarnego nałogu, jego miłosiernej manji.

Pewien zdecydowany światopogląd odkrywa w tej sztuce włóczęga — Ferrand. Ten obdargany niewolnik gościńców świata posiada w sobie niezaprzeczoną poezję włóczęgostwa, nosi w sobie dumę wolności. Jego to czyni Galsworthy trybunem krzywdy społecznej, poetą nędzy ubogich, w nim przemyca swoją sympatję. Wierzymy i solidaryzujemy się z niektóremi tyradami Ferranda, ale czyżbyśmy nie widzieli, że to jest blagier o wytłumaczonych powodach do nihilizmu? Ubrać go tylko porządnie, dać mu pieniądze, a będzie najbardziej gnuśnym z burżujów!

Rozprawa Galsworthyego z krzywdą ludzką wydaje się nam jednostronna. Satyra na dzisiejszy kodeks społeczny jest mocna i słuszna, ale przecież nie wskazuje pozytywnego celu. Żaden z przedstawionych w sztuce typów nie jest predestynowany do uleczenia tej nędzy. Nie jest nim oczywiście ten nieporadny malarz, który pozwala się okradać przez ciemne typy. Tu trzeba znaleźć inne rozwiązanie. **Mocne, ludzkie, ale społeczne.**

Sztuka zagrana była doskonale. Realizm typów chwilami krzykliwy, robił swoje wrażenie. Na tle tego krzyczącego społeczeństwa czaiła się drobna, maleńka postać **Jaracza,** grającego twarzą, półsłówkami, ciałem — fluidem. W jego „gołębiem sercu" znajdowały te dzikie ptaki bezkarne a litościwe gniazdo. Trójca tych trzech wykolejeńców oddana świetnie przez pp. **Daniłowicza, Chmielewskiego, Perzanowską.** Poza tem cały zespół aktorski na wysokim poziomie artystycznym.

Jan Skowron.

—:o:—

Z teatru „Bagatela"

„Pieniądze dla wszystkich" — w wykonaniu „Wesołego Wieczoru".

Tytuł tej rewji pochodzi od tego, że w finale uczestnicy zespołu rozdają jakieś niebieskie koperty, w których pewnie znajdują się bilety gratisowe do „Bagateli", bo chyba nie banknoty 10-złotowe. (Ponieważ siedzieliśmy w loży, nie zdołaliśmy stwierdzić zawartości „takowych" — t. j. kopert).

Druga rewja trochę gorsza od pierwszej. Program chorował na powagę. Deklamowano słaby, ale efektowny wiersz o Raszynie, dalej dwie patrjotyczne wstawki wierszowe, grożące Niemcom. Słucha się tego z należytem wzruszeniem i dumą, ale na tej estradzie jest to niepotrzebne. Zato półfinał „Wielki marsz" w stylowych mundurach z powstania 1831 roku wypadł imponująco. Jak zwykle, dobra strona taneczna (**Halama, Parnell**), zwłaszcza tango i obrazek z dżungli. **Sempolińskiego** zmuszono do odśpiewania „Tomasza" (zupełnie słusznie — niech to śpiewa na każdym programie). Wręcz abstrakcyjny tytuł tej drugiej rewji przyciągnął pożądaną ilość publiczności.

(J. S.)

—:o:—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 16-go lipca 1931.

Czwartek 16: MB. Szkaplerznej.

Piątek 17: św. Aleksego.

Piątek 17: wschód słońca o godz. 4.08, zachód o 20.03.

—ooo—

PAN F. VAN REIGERSBERG VERSLUYS student prawa Uniwersytetu w Lejdzie, wyjeżdża z początkiem sierpnia b. r. autem do Polski dla celów turystycznych. Ma on dostarczyć artykuły do szeregu poważnych katolickich dzienników holenderskich ze swej podróży po Polsce. Konsulat polski w Rotterdamie prosi przedstawicieli krakowskiego świata uniwersyteckiego i kół studenckich o udzielenie młodemu publicyście potrzebnych informacyj.

IX. ZJAZD TOW. INTERNISTÓW POLSKICH odbędzie się w Krakowie od 24—27 września b. r. Tematami programowemi są: 1) Reumatyzm, 2) Thyreotoksykozy. Referaty pokrewne powyższym tematom, jakoteż i referaty z innych dziedzin medycyny wewnętrznej, można nadsyłać do 23 b. m. do Kom. Organ. Zjazdu. Klinika Lekarska U. J., Kopernika 15. Tamże należy kierować zgłoszenia uczestnictwa w Zjeździe. Zniżki kolejowe dla uczestników Zjazdu zapewnione. Na życzenie mogą być przygotowane kwatery. Wkładka dla uczestników Zjazdu wynosi 20 zł., dla asystentów Klinicznych i lekarzy Szpitalnych 15 zł., dla osób towarzyszących 10 zł., którą to kwotę można przesyłać przekazem lub czekiem P. K. O. Nr. 412.297.

NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW REGULAMINU PORZĄDKOWEGO. Stwierdzono, że w ostatnich czasach przepisy regulaminu porządku i czystości nie są należycie przestrzegane. W szczególności nie przestrzega się postanowień o trzepaniu dywanów w odpowiedniej porze, t. j. między godz. 8—10 rano, przepisów zakłócenia spokoju nocnego w domach, zakazu wrzucania do skrzynek na popiół przedmiotów, dających się spalić itd. Magistrat zwracając uwagę na powyższe przepisy przestrzega, że wszelkie wykroczenia przeciwko nim będą surowo karane.

NA TARG przy ul. Zabłocie w dn. 14 bm. spędzono ogółem 204 konie. Płacono za konie pojazdowe 350—750 zł., za pociągowe lekkie 250—550, za rzeźne 40—200 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 10 sztuk, na rzeź mijscową 3. Ceny utrzymały się na poziomie cen targu poprzedniego. Popyt za lekkim materjałem roboczym był wzmożony. Tendencja lekko zwyżkowa.

OSZUŚCI PASZPORTOWI. Wczoraj przybyła do Krakowa Julja Przetakowa z Szarwaku w pow. dąbrowskim celem uzyskania wizy przejazdowej przez Francję. W chwili gdy czekała na przyjęcie do konsula podeszło do niej dwóch osobników oświadczając, że załatwią jej potrzebne dowody na co jednak potrzebują paszportu i 160 zł. Przetakowa wręczyła im w kopercie paszport i pieniądze, które oszuści zabrali i ulotnili się.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Gołębie serce“ (nowość — występy warszawskiego teatru „Ateneum“ pod kierown. St. Jaracza).

Piątek: „Gołębie serce“ (występy warszawskiego teatru „Ateneum“ pod kier. St. Jaracza — po raz ostatni).

TEATR „BAGATELA“.

Czwartek: „Pieniądze dla wszystkich“.

Piątek: „Pieniądze dla wszystkich“.

Sobota: „Pieniądze dla wszystkich“.

Niedziela: „Pieniądze dla wszystkich“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Anastazja“ (w gł. rolach Lee Pavy oraz Hans Stüwe).

WANDA: „Postrach Salonów“.

ŚWIATOWID: „Hai Tang“.

SZTUKA: „Za kulisami kabaretu“.

APOLLO: „Noc niespodzianek“.

CORSO: „Kawalerowie nocy“.

WARSZAWA: „Pod symbolem hańby“ (Lusi Arna, Paweł Heideman).

UCIECHA: „Marynarz szuka miłości“.

—:o:—

NIEZWYKŁY SUKCES GOŚCINY STEFANA JARACZA I TEATRU „ATENEUM“ skłonił znakomitego artystę, oraz jego współpracowników, do odroczenia występów w Zakopanem i powtórzenia po raz ostatni w Krakowie, komedji J. Galsworthy'ego „Gołębie serce“, w piątek 17 b. m. na scenie teatru m. im. J. Słowackiego. Zarówno stwarzający wielką kreację mistrz St. Jaracz, jak i jego koncertowo zgrane otoczenie, w osobach pp.: Drabikównej, Perzanowskiej, Baczyńskiego, Chmielewskiego, Daniłowicza, Dziewońskiego, Poredy, Szletyńskiego i Żeleńskiego, spotkało się i u nas z niezwykle serdecznem przyjęciem.

—ooo—

Żniwa w pełni.

Jak Polska długa i szeroka wszystko po wioskach wyległo w pola, — rozpoczął się czas żniwa — sierpy, kosy, żniwiarki, lokomobile w ruchu. Gdzie okiem tylko sięgnąć, widać złoto czyste i srebro. Na pagórkach całe łany żyta, srebrzą się, to znowu w „ogrodzeniu“ złocą się łany pszenicy. Pan dał deszcz i pogodę czasu dobrego, opłacił się pot i wysiłek gospodarza, który zbierze owoc swej pracy.

Od świtu do późnego wieczoru wre praca przy zbiorach. Zda się szkoda każdej godziny na odpoczynek — pracownik spożywa prędko śniadanie, czy obiad, ochłodzi się wodą źródlaną i wraca do pracy. Ledwie rzuciliśmy wzrokiem po polach, tam ku „zamościu“ czy „pod gaikiem“, czy „na kopcach“, aż tu naraz pola już pokryły się tysiącami stert, mędli, — mnogie kopy snopów wiążą pracowici żniwiarze. Za żniwiarzami postępują zbieracze kłosów, którzy pilnie patrzą, by żaden pełny kłos nie pozostał na polu.

Naraz z wioski na okoliczne wzgórza i pagórki, w „ogrodzenie“, „podgaik“, „na zamoście“ i jak tam po wioskach zowią inaczej każdy kawałek pola, wyjeżdżają liczne wozy drabiniaste, które wnet wysoko zapełniają się bogatemi snopami żyta i pszenicy. Otwarte na rozścież stodoły przyjmują skarb gospodarza a tego tyle, iż zda się stodoły wszystkiego nie pomieszczą i czemprędzej trzeba coś niecoś wymłócić, by miejsce robić w stodole na nowe wozy, które ciągle wjeżdżają. Napatrzeć się nie można, tak się to wszystko złoci i srebrzy, dziw bierze, że sierp da rady żąć tyle, że kosa nastarczy skosić, co łaska Boża obficie przygotowała. Oto błogosławieństwo, które codziennie w chleb się będzie zamieniało. Już wieczorem powracają umęczeni, ale radośni żniwiarze i żniwiarki z pól do chat. Jacyż oni opaleni od słońca i wiaterku, który w ciągu dnia od czasu do czasu powiewa, by ochłodzić nieco spalone powietrze. Lekko i w podskokach wracają ścieżkami i drożkami polnemi żniwiarki dziewczęta, również opalone.

Tak odprawia rolnik największe swoje święto — żniwa. Już słonce rozpalone do czerwoności zapada za „górę Winiarską“ i kryje się za „buckim lasem“ — na pożegnanie obsypuje całą piękną krainę i dolinę nad Rabą, jakby falą czerwonych róż. Na wioski, Winiary, Kunice, Falkowice, ukryte pośród drzew, pada przed wieczorny mrok, ale nie trwa to długo, bo już wschodzi miesiąc, który rzuca jasny blask na pola i wioskę. W poświacie księżyca spracowana i zmordowana wieś i jej mieszkańcy kładą się do zasłużonego spoczynku. (x.)

—X—

Z TEATRU „BAGATELA“. Wystawiona ostatnio w „Wesołym Wieczorze“ wielka rewja „Pieniądze dla wszystkich“ jest nowym sukcesem tego teatru. Półfinał tej rewji „Wielki marsz“ w którym bierze udział kilkadziesiąt osób zespołu, oraz 2 orkiestry w mundurach wojskowych z 1831 ro., był bisowany kilkanaście razy, gdyż rozentuzjamowana publiczność huraganowemi oklaskami zmuszała do ciągłego powtarzania tego pięknego i imponującego numeru. Owacyjnie oklaskiwano również „rytm gladjatorów“ oraz „wgłębi puszczy“, w których Zizi Halama, Feliks Parnell i Marjan Winter dali wprawdziwie artystyczne kreacje stojące na najwyższym poziomie.

—:o:—

„Aida“ w nowej inscenizacji.

otworzy w sobotę dn. 18 bm. tegoroczny sezon letni lwowskich Teatrów Miejskich na scenie teatru im. Słowackiego w Krakowie. Opera ta, ujęta zupełnie nowocześnie przez inscenizatora p. Ułuchanowa, precyzyjnie wyreżyserowana przez dyr. Z. Zalewskiego i przybrana we wspaniałe szaty dekoracyjno-kostjumowe, była w ubiegłym sezonie największą atrakcją sceny lwowskiej i wypełniła doszczętnie widownię w ciągu 25-ciu wieczorów. Rozsławia też lwowską scenę operową daleko poza granicami Polski, bo nawet za oceanem. „Aidę“ ujrzymy w pełni jej wspaniałości i najświetniejszem wykonaniu pp. **Zaleskiego, Czarneckiego, Użejki, Walewskiej, Hoffmanowej, Nochowiczówny, Romanowskiego i in.**, pod batutą dyr. Milana Zuny, a na tle przepysznych dekoracyj St. Jarockiego.

W niedzielę dn. 19 bm. poznamy świetną operetkę Pawła Abrahama „Wiktorja i jej huzar“, odznaczającą się filmowem ujęciem scenarjusza, nader zajmującem librettem, a przedewszystkiem piękną muzyką. W operetce tej, róle główne spoczywają w rękach pp. Nochowiczówny, Fontanówny, Hermanowej, Kuligowskiego, Folańskiego, Ruszkowskiego i Gruszczyńskiego. Orkiestrę prowadzi dyr. M. Kochanowski.

Niesłabnące powodzenie Wystawy etnograficznej.

W ostatnich dniach przesunęło się przez Wystawę etnograficzną przy ul. Rajskiej w Krakowie kilka tysięcy zwiedzających, wśród nich cały szereg wycieczek zbiorowych. Należy z uznaniem podnieść kulturalne wysiłki tak władz jak i przełożeństw instytucyj publicznych i prywatnych, które z własnej inicjatywy organizują i ułatwiają zwiedzanie tej nadzwyczaj ciekawej i kształcącej wystawy dla swego personelu. Między innymi na wyszczególnienie zasługuje zorganizowanie takiej wycieczki przez p. dyr. Kuhla dla stukilkudziesięciu osób pracowników państw. fabryki tytoniu. Również i zasługę przypisać należy **nauczycielstwu**, które przybywając z wycieczkami dziatwy szkolnej do Krakowa prowadzi ją również na wymienioną wystawę.

Jakiem zainteresowaniem i uznaniem cieszy się wystawa świadczy **szereg nadesłanych na wystawę darów z dziedziny etnografji.** Prócz poprzednio wymienionych przesłała na wystawę p. dyr. Flora Tulasiewicz sznur korali z rzeźbionym w koralu krzyżykiem jako nieodstępna ozdoba kobiecego stroju krakowskiego. Ostatnio nadesłano bezimiennie z Racznej pod Liszkami prześlicznie **wykonany** „świat z źdźbeł słomy“ jako ozdoba powały izby krakowskiej. Wystawa otwarta jest codziennie od 10-tej do 1-szej i od 3 ciej do 8-mej wieczorem.

Zgłoszenia na II-gi Podhalański Zlot awionetek.

Na II-gi Podhalański Zlot awjonetek do Nowego Targu, który odbędzie się w niedzielę, dn. 19 bm. dotychczas wpłynęły zgłoszenia do AA. w Krakowie:

Aeroklub Warszawski: 1) R. W. D. 4. obsada: Pronaszko Mieczysław, Wędrychowski Jerzy, 2) **P. Z. L. 5.** obsada: Inż. Hirszbandt Robert, poseł Rudowski Jan; 3) J. D. 2. Bis. obsada: Korbel Władysław, Inż. Sienkiewicz Ignacy 4) Moth — angielski, obsada: prof. Pruszkowski Tadeusz, Okołowicz Helena. **Klub Lotniczy Biała Podlaska:** P. W. S. 50 obsada: Stefaniuk Kazimierz, Toczołowski Henryk, **Aeroklub Akademicki Wilno:** H. Z. 5. obsada: Nielubczyc Grzegorz, Jankowski Antoni, **Aeroklub Akademicki krakowski** R. W. D. 4. obsada: Krok Tadeusz, Miłkowski Czesław, ze **Sekcji Kolejowej:** P. Z. L. 5. obsada Chałupnik Kazimierz. **Razem zgłoszonych zostało dotychczas 8 maszyn, reprezentujących 4 kluby lotnicze;** zainteresowanie Zlotem gwiaździstym do Nowego Targu jest w roku bieżącym bardzo wielkie i pod pod względem konkurencji Zlot zapowiada się bardzo ciekawie.

Ci, którym sprzykrzyło się życie.

Wczoraj o godz. 8 wieczór skoczył z mostu dębnickiego do Wisły jakiś osobnik. Członkowie oddziału wioślarskiego „Sokoła“ pospieszyli z pomocą tonącemu i wyciągnęli nieszczęśliwego na brzeg. Niedoszłym samobójcą okazał się **35-letni Jan Kołodziej, krawiec,** zamieszkały przy ul. Gromadzkiej L. 2. **Przed kilku dniami usiłował on zamordować swą żonę Marję.** Kołodziej, jak stwierdził lekarz Pogotowia ratunkowego, cierpi na chorobę umysłową. — Przewieziono go do szpitala, gdzie go jednak nie przyjęto. Nieszczęśliwego pozostawiono na Komisarjacie policji.

Józefa Piątkówna (lat 17), zam. przy ul. Żółkiewskiego 12, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Lekarz Pogotowia przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

Fatalne skutki nieostrożnej jazdy szoferów.

Samochód osobowy Nr. Kr. 96318 prowadzony przez Wilhelma Redera najechał w ul. Czarnowiejskiej na 6-letnią Zofję Swerynównę. Dziewczynka upadając na bruk doznała **pęknięcia podstawy czaszki i ogólnych obrażeń.** Ofiarę wypadku przewiozło Pogotowie ratunkowe w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. **Rederowi odebrano prawo jazdy.**

Na zbiegu Małego Rynku z ul. Szpitalną **skiej zderzył się wczoraj autobus z taksówką.** Oba wozy zostały poważnie uszkodzone; wypadku w ludziach nie było.

Na skręcie Małego Rynku a ul. Szpitalną **autodorożka Nr. Kr. 96067 najechała na dorożkę konną** powożoną przez Jana Błodka. Dorożka konna została znacznie uszkodzona, na szczęście jednak obeszło się bez wypadku w ludziach. Szoferowi Szklarskiemu odebrała policja prawo jazdy i dowód rejestracyjny samochodu.

Dziennikarze poznańscy skarżą Zw. Fabrykantów.

Warszawa, 15. 7. (Telef. wł.). W połowie czerwca Związek Fabrykantów w Poznaniu przesłał do Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich rezolucję, w której oświadczył, że „prasa polska dzielnicy zachodniej zamieszcza bezkrytycznie wiadomości fałszywe a nawet oszczercze (!) o przemyśle tutejszym (zachodniej dzielnicy) i pracuje w ten sposób dla czynników rozkładowych, które na swej tarczy wywiesiły hasło walki z kapitałem“. Prezydjum Związku Fabrykantów domagało się od Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich wyjaśnienia sprawy a w razie odmowy zapowiedziało przedsięwzięcie kroków dla ochrony interesów przemysłu. W odpowiedzi na to Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich uchwalił rezolucję, w której m. i. stwierdza, że „zawarte w uchwale Związku Fabrykantów niesłychane zarzuty i oszczerstwa pod adresem prasy wielkopolskiej są **zupełnie gołosłowne i nieuzasadnione, wobec czego odpiera je stanowczo i z oburzeniem**“. Syndykat zażądał reasumpcji w ciągu 15 dni tej uchwały. Ponieważ to nie nastąpiło w terminie wyznaczonym do 4 lipca, **Zarząd Syndykatu Dzien. Wielkop. skierował sprawę na drogę sądową.**

URLOP MIN. NEUGEBAUERA.

Warszawa 15. 7. (Telef. wł.). Minister robót publicznych, gen. Neugebauer, po konferencji z p. premjerem w sprawie funduszu drogowego, wyjechał do Truskawca, skąd powróci 27-go b. m.

ORLIŃSKI POJEDZIE DO AMERYKI.

Warszawa, 15. 7. (Telef. wł.). Od 29-tego sierpnia do 7 września odbędzie się w Cleveland w Stanach Zjednoczonych pokaz lotniczy. Zakłady lotnicze delegowały tam kap. Orlińskiego, który zabawi w Ameryce trzy tygodnie.

ZNIESIENIE KOLEJOWYCH ULG URZĘDNICZYCH?

Warszawa, 15. 7. (Telef. wł.). W prasie sanacyjnej pojawiły się pogłoski, jakoby w kołach rządowych rozpatrywano sprawę zniesienia ulg kolejowych, przysługujących dotychczas pracownikom państwowym. **Jak wiadomo urzędnicy korzystają z 50 proc. zniżki biletów kolejowych.**

—:o:—

POŻAR KATEDRY W BUŁGARJI.

Sofja 15 lipca. W Filipopolu spłonęła wczoraj doszczętnie katedra katolicka św. Ludwika. Pastwą ognia padło wiele wartościowych zabytków sztuki bułgarskiej i zagranicznej, oraz grobowiec matki obecnego króla Borysa.

WYPADKI NA MONT BLANC.

Paryż 15 lipca. Na Mont Blanc wydarzyło się kilka nieszczęśliwych wypadków, przyczem jeden turysta poniósł śmierć i 3 odniosło ciężkie rany.

Chciał się przejechać zadarmo do Piotrkowa.

Do szofera Feliksa Janusza przyszedł wczoraj Bernard Mazur, również szofer i przedstawiając się za Tadeusza Zaworskiego służącego Dr. Śliwińskiego, prosił go, by pojechał do Piotrkowa, celem przywiezienia stamtąd jego pracodawcy do Krakowa. Dr. Śliwiński, według zapewnień Mazura, mieszka stale w Krakowie przy ul. Wiślnej 7. Janusz pojechał najpierw na ul. Wiślną, gdzie przekonał się, że **w domu pod L. 7 nie mieszka Dr. Śliwiński,** wobec czego oddał Mazura w ręce policji. W toku śledztwa zeznał on, że **nie miał za co jechać do Piotrkowa, gdzie mieszka i tanim kosztem chciał się dostać do miejsca rodzinnego.**

—:o:—

Życie gospodarcze.

Spadek przywozu i wywozu towarów.

Jak donosiliśmy — według obliczeń Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Polski w czerwcu b. r. wynosił w przywozie 239.793 tonn towarów wartości 129.437 tys. zł., po stronie zaś wywozu 1.577.553 tonn towarów wartości 161.627 tys. zł.

W porównaniu do maja przywóz **zmniejszył się w wadze o 33.488 tonn, w wartości zmniejszył się o 7.703 tys. zł., wywóz zaś zwiększył się w wadze o 73.990 tonn, a zmniejszył się w wartości o 6.940 tys. zł.**

Saldo dodatnie handlu zagranicznego w czerwcu wyniosło 32.190 tysięcy złotych.

Najważniejsze zmiany w przywozie wykazują artykuły spożywcze w postaci zniżki (o 6.5 milj. zł.), zwłaszcza na ryżu, następnie nasiona, oraz oleje roślinne techniczne, jak również tłuszcze zwierzęce techniczne. W przemyśle metalowym zaznaczył się **spadek przywozu rud żelaznych.**

Wzrósł natomiast w czerwcu **przywóz** maszyn, zwłaszcza włókienniczych, oraz silników.

W przemyśle włókienniczym zaznaczył się **spadek przywozu surowców włóknistych.**

W wywozie, oprócz znacznej zniżki na artykułach spożywczych (o 15.9 milj. zł.), wywołanej głównie spadkiem wywozu cukru, bekonów oraz jaj, przy jednoczesnym wzroście wywozu masła, wzrost wykazały następujące grupy towarów: drzewo, paliwo, metale, a wreszcie maszyny

Kasy Chorych obniżają płace dentystów i lekarzy.

W najbliższym czasie kasy chorych mają **wypowiedzieć dotychczasowe warunki płac lekarzom i dentystom.** Kasa chorych proponuje 20 procentowe zniżenie stawek.

Projekt ten napotyka na bardzo wielki opór ze strony zatrudnionych lekarzy i dentystów i ubezpieczonych, którzy obawiają się, że w razie obniżenia stawek lekarze będą wycofywać się z kas chorych.

Deficyt w Kasach Chorych.

Dochody kas chorych wykazały obecnie gwałtowny spadek. Preliminowane na rok ubiegły dochody kas chorych głównie ze składek członkowskich na sumę 284 milj. zł. nie zostały osiągnięte. Deficyt wynosi 13.6 milj. zł. Rok bieżący jest dla kas chorych o wiele gorszy. Jest rzeczą prawdopodobną, że tegoroczne dochody obniżą się do poziomu poniżej 200 milj. zł.

Fabrykacja samochodów w Polsce systemem „Fiata“.

W najbliższych dniach Państwowe Zakłady Inżynierji mają podpisać z włoskim koncernem „Fiat“ **umowę licencyjną,** na podstawie której będą miały prawo fabrykacji wozów według patentu Fiata. Układ zawarty będzie przypuszczalnie na podobnych zasadach, jak w październiku ub. r. z firmą Adolf Saurer w Arbon w Szwajcarji.

Prawdopodobnie koncern włoski udzieli P. Z. I. na mocy specjalnego układu większej pożyczki na kupno nowoczesnych maszyn i narzędzi potrzebnych do fabrykacji wozów. W razie podpisania umowy mają być produkowane w Polsce (przy pomocy fachowców włoskich) narazie karoserje, wkrótce zaś także podwozia i motory, które do czasu uruchomienia fabrykacji kompletnych samochodów sprowadzane będą z zakładów Fiata we Włoszech.

„PEPEGE“ pod nadzorem.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że firma „Pepege“ Polski Przemysł Gumowy S. A. w Grudziądzu **otrzymała nadzór sądowy.** Nadzorcami sądowymi naznaczeni są: b. min. p. Iwanowski, b. sędzia p. Rozenowski i przemysłowiec p. Bykoff.

——:o:——

Kalendarz podatkowy na lipiec.

Min. Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu lipcu br. płatne są następujące podatki:

1. do 15-go lipca — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu czerwcu br., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2. do 15-go lipca — odroczona zaliczka na poczet podatku przemysłowego od obrotu za I-szy kwartał 1931 r. w wysokości 1/5 kwoty tegoż podatku, wymierzonego za rok 1930, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe;

3. do dnia 7-go lipca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — potrącany w miesiącu czerwcu 1931 r.

Nadto płatne są w lipcu zaległości odroczone i rozłożone na raty, z terminem płatności w lipcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Popyt za dolarem.

Kurs dolara na oficjalnej giełdzie walutowej notowany jest cokolwiek wyżej w porównaniu z notowaniami wtorkowemi. Jest to refleksem zwiększonego popytu, jaki powstał na skutek wiadomości z Niemiec, co jak już stwierdziliśmy nie ma rzeczowego uzasadnienia dla tej pogoni za dolarem. Odczuły ją w ciągu wczorajszego dnia także i banki krakowskie, które przeważnie oświadczały licznie zgłaszającym się klijentom, że żądanego towaru dostarczyć nie mogą. Przejściowy brak dolarów na rynku spowodowany został tem, że banki i kasy trzymają gotówkę dolarową na wypłaty, które mogą okazać się koniecznemi zależnie od dalszego przebiegu sytuacji.

Gorączka dolarowa ma obecnie tensam charakter, jak parę dni temu paniczna wysprzedaż marki niemieckiej. Najsilniej zareagowała pod tym względem „czarna giełda“ w Katowicach, która korzystając z zamieszania rozpoczęła działalność. W poniedziałek płacono tam w rannych godzinach za markę niemiecką 2 złote, w południe 1.90 zł. a nad wieczorem już tylko 1.80.

Nastroje paniki nie mają żadnego uzasadnienia. Związek banków niemieckich z rynkiem finansowym polskim jest bowiem dość luźny, gdyż skutkiem nieuregulowanych stosunków traktowanych w ciągu ostatnich lat, znaczna część kredytów została z Polski wycofana. Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że pewien wpływ na życie gospodarcze Polski wywierają stosunki w tak wielkim i sąsiadującym bezpośrednio z nami organiźmie gospodarczym jak Niemcy, wpływ ten jednak nie sięga do tego stopnia by zamęt obecny na rynku finansowym Niemiec mógł podważyć kurs naszej waluty.

Drewniane domki.

Domki drewniane, które narazie mają stanąć w Warszawie, Łodzi i Sosnowcu, będą parterowe. W Warszawie według projektu tamtejszego komitetu rozbudowy domki te będą się opierały na ceglanem podmurowaniu, wewnątrz będą tynkowane. Każdy z domków będzie zawierał 12 mieszkań jednoizbowych o obszarze 5 metrów na 5. W każdej izbie będzie piec kuchenny i szafka spiżarkowa. Sufity będą belkowane. Budowa drewnianych domków w Warszawie potrwa conajmniej trzy miesiące. Rozpoczęcie robót przewidziane jest w końcu lipca, ewentualnie w początkach sierpnia. Drzewa w stanie surowym ma dostarczyć dyrekcja lasów państwowych w Warszawie z tartaków państwowych.

Spis ludności.

Główny urząd statystyczny czyni przygotowania do drugiego powszechnego spisu ludności w Polsce. Termin spisu ustali Rada ministrów, która wyda specjalne zarządzenie. Spis odbędzie się w każdym razie na początku grudnia albo w końcu listopada.

—oOo—

SPADEK MARKI NIEMIECKIEJ NA GIEŁDZIE LONDYŃSKIEJ.

W poniedziałek na giełdzie londyńskiej marka niemiecka w godzinach popołudniowych **spadła do katastrofalnej granicy 27 za funt.** Później kurs marki podniósł się i po gorączkowem wahaniu ostatnio notowany był po kursie 21.50 za funt angielski.

—o—

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 15 lipca. Dolary 9.10, 9.12, 9.08. Dewizy: Belgja 124.70, 125.01, 124.39; Holandja 359.70, 360.60, 358.80; Londyn 43.37, 43.48, 43.26; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.06, 35.15, 34.97; Praga 26.44½, 26.51, 26.38; Szwajcarja 173.39, 173.82, 172.96; Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14; Włochy 46.70, 46.82, 46.58.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 115 — Częstocice 31 — 31.50 — Lilpop 15.50 — Ostrowiec serja B. 33—34 — Starachowice 8.60.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 83—82 — 5% konwersyjna 46 — 6% dolarowa 75.50 — 10% kolejowa 104 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 15 lipca. Paryż 20.21, Londyn 25⅛, Nowy Jork 5.15, Belgja 71.87½, Włochy 26.94, Hiszpanja 49.10, Holandja 207.65, Wiedeń 72.35½, Oslo 137.75, Kopenhaga 137.75, Sofja 3.73, Praga 15.25, **Warszawa 57.70,** Budapeszt 90.02½, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06½.

Radio.

Rozwoj radjofonji w Polsce.

W związku z rozwojem sieci i mocy stacyj nadawczych radjofonicznych, pomnaża się również liczba tak abonentów radjowych, jak i wytwórni i placówek handlu radjosprzętem. Kolosalnie szybki rozwój radjoabonentów w szeregu lat przedstawia się jak następuje:

na dzień 31. XII.:	1924 —	170
	1925 —	5.157
	1926 —	48.033
	1927 —	119.948
	1928 —	184.300
	1929 —	202.586
	1930 —	245.900

Jak widać, powiększenie sieci stacji radjonadawczych, szczególnie Raszyńskiej, znakomicie wpłynęło na powiększenie się liczby radjoodbiorców, dzięki możliwości słuchania na niedrogi aparat detektorowy.

Ciekawy jest podział terytorjalny radjoabonentów według dyrekcji pocztowo-telegraficznych. Pierwsze liczby oznaczają liczbę abonentów w dn. 31 grudnia 1930 roku, liczby w nawiasach — w dniu 31 grudnia 1929 r.:

Dyrekcja	Warszawska	100.359 (82.981).
„	Lubelska	12.570 (10.318).
„	Wileńska	12.594 (11.600).
„	Poznańska	22.244 (21.340)
„	Bydgoska	11.778 (8.966).
„	Katowicka	27.958 (29.124).
„	**Krakowska**	29.642 (28.608).
„	Lwowska	28.751 (9.649).

Porównanie liczb doprowadza nas do wniosku że nastąpi bardzo znaczny wzrost liczby abonentów radjowych w dyrekcji Lwowskiej. We wszystkich innych dyrekcjach nastąpił większy lub mniejszy wzrost radjoabonentów, jedyne zmniejszenie liczby radjoabonentów nastąpiło w dyrekcji Katowickiej.

W parze ze wzrostem liczby abonentów wzrasta liczba wytwórni radjosprzętu, jak również przedsiębiorstw handlu radjosprzętem.

Bolszewicki konkurent Raszyna.

Radjostacja pod Moskwą, dwukrotnie silniejsza od Raszyna.

Prace nad rozbudową sowieckiej radjofonji prowadzone są w gorączkowem tempie. Najnowsza stacja w Nogińsku koło Moskwy jest już gotowa i rozpoczęła swe próby nadawania z mocą 200 kilowatów. Audycje na tej stacji będą się odbywały w językach: rosyjskim, niemieckim, polskim, angielskim, francuskim, hiszpańskim i włoskim.

——oOo——

Programy stacyj radjowych.

Piątek 17 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt ze Lwowa; 16 Kącik krótkofalowy; 16.10 Komunikaty; 16.15 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat i pogadanka z Warszawy; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt pt.: „O źródłach energji na ziemi i gwiazdach“, wygłosi dr. K. Zakrzewski, prof. Un. Jag.; 18 Muzyka lekka; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.40 Odczyt pt.: „Przygody górali dyplomatów w Paryżu“, wygłosi ks. dr. F. Machay; 19.55 Transmisje z Warszawy; 22.25 Program na dzień następny; 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 15.25 „Polska praca oświatowa na terenie Prus Wschodnich“, wygłosi dr. J. Rogowski. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 17.10 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. M. Rękasa i koncert; 18.40 Recital fortepianowy p. H. Potockiej; 19.20 Przegląd gospodarczy w opracowaniu p. M. Stawińskiego; 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna w opracowaniu inż. J. Mińskiego.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt ze Lwowa; 15.45 Komunikat Straży Pożarnej; 16 Kącik krótkofalowy; 16.10 Płyty gramofonowe; 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.50 Pogadanka literacka; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Krakowa; 18 Koncert muzyki lekkiej; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.40 Giełda rolnicza; 19.55 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 20 Dziennik Radjowy; 20.10 Komunikat sportowy; 20.15 Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej, poświęcony twórczości P. Czajkowskiego; 22 Feljeton pt.: „W klubie paryżanek“; 22.15 Dziennik Radjowy; 22.20 Komunikaty; 22.25 Program na dzień następny; 22.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja“.

Katowice (408.7). G. 15.10 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 15.45 Audycja Cioci Heli dla dzieci; 18 Koncert Orkiestry Policji Woj. Śląsk.; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 M. Gładysz: „Ponbuczkorze śląscy“ (Świątkarze, snycerze ludowi); 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Henderson w Paryżu.

Paryż, 15 lipca Po zwiedzeniu wystawy kolonjalnej angielski minister spraw zagranicznych Henderson złożył Briandowi wizytę i odbył z nim półgodzinną konferencję. Następnie wydał Briand na cześć gościa śniadanie, w którem m. in. udział wzięli: premjer Laval, podsekretarz stanu Francois Poncet i generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Berthelot.

Paryż, 15 lipca. Amerykański sekretarz stanu Stimson przybył z Rzymu do Paryża dziś o godz. 14.45. O godz. 17 Stimson udał się do Brianda. Stimson i jego małżonka pozostają w Paryżu do wtorku, poczem wyjadą do Berlina.

Henderson spotka się z Stimsonem.

Paryż, 15. 7. (PAT). Prasa przywiązuje wielkie znaczenie do wizyty min. Hendersona w Paryżu z powodu tego, że zbiega się ona z wydarzeniami w Niemczech oraz przejazdem przez Paryż Stimsona, z którym Henderson ma się spotkać. Jakkolwiek wizyta ma charakter czysto prywatny, to jednak prasa nie wątpi, że **odbędą się ważne rozmowy pomiędzy mężami stanu francuskimi a Hendersonem i Stimsonem, w czasie których poruszone będą doniosłe zagadnienia, wysunięte przez kryzys niemiecki oraz problemat rozbrojenia.**

Paryż, 15 lipca. **Po śniadaniu wydanem przez Brianda na cześć Hendersona, obaj ministrowie odbyli dłuższą konferencję. Wedle komunikatu oficjalnego, podczas konferencji poruszone zostały wszystkie aktualne problemy, a m. in. także kryzys niemiecki.**

—:o:—

Papiery polskie nie ucierpiały.

SPADEK PAPIERÓW NIEMIECKICH NA GIELDACH.

N. Jork, 15. 7. (PAT). Dalszy spadek papierów niemieckich oraz papierów innych krajów, związanych z Nimcami, jaki zaznaczył się wczoraj na giełdzie, **nie pociągnął za sobą żadnych poważnych skutków dla papierów polskich.** Przy ogólnym spadku zaznacza się dobitnie daleko **mocniejsza pozycja papierów polskich** w stosunku do papierów niemieckich i papierów krajów, związanych z Niemcami. Nawet komunikat giełdowy podkreśla fakt, że **finanse polskie nie ucierpiały z powodu krachu niemieckiego.**

ODROCZONA RATA.

Waszyngton 15 lipca. Międzynarodowy Bank Wypłat zawiadomił dziś oficjalnie rząd amerykański, że w związku z przyjęciem planu Hoovera, Francja, Anglja i Włochy zawiadomiły Bank Wypłat, iż nie oczekują annuitetów reparacyjnych, płatnych w dniu 15 b. m.

Bruening gotuje nowy dekret.

Berlin, 15 lipca. **Gabinet Rzeszy obraduje dziś z małemi przerwami od samego rana. O godz. 18.30 zebrała się ścisła komisja gabinetowa celem podjęcia obrad nad nowemi planami sanacyjnemi. Późnym wieczorem odbędzie się rada ministrów, na której zredagowany będzie ostatecznie tekst nowego dekretu, który będzie zawierał nowe postanowienia przyszłej polityki gospodarczej i finansowej Niemiec.**

O REKONSTRUKCJĘ RZĄDU.

Drezno, 15 lipca. Partja gospodarcza Saksonji zwróciła się telegraficznie z prośbą do prezydenta Hindenburga, aby w obliczu katastrofalnej sytuacji gospodarczej przeprowadził rekonstrukcję gabinetu Rzeszy w kierunku „narodowym“ i fachowym, oraz aby kierownictwo Banku Rzeszy oddał w ręce wytrawniejszego fachowca.

Sytuacja polskich banków dobra.

Warszawa 15. 7. (Telef. wł.). Zawieszenie wypłat przez szereg banków niemieckich nie odbiło się, jak komunikują ze sfer finansowo-bankowych, na naszym rynku pieniężnym. Po wycofaniu z polskich instytucyj finansowych większych wkładów przez banki niemieckie, **banki polskie i inne instytucje finansowe utrzymywały kontakt i ożywione stosunki ze sferami finansowemi amerykańskiemi, angielskiemi, francuskiemi i włoskiemi. Dlatego też kapitał niemiecki nie był zaangażowany w bankach polskich, natomiast w kilku przedsiębiorstwach przemysłowych znajdują się kapitały niemieckie, których jednak dotychczas nie wycofano.** Kapitały te wycofać trudno, ponieważ **nie są płynne.** Przed wycofaniem kapitałów musiałoby nastąpić **wypowiedzenie na dłuższy okres czasu.** Jak mówią, **sytuacja naszych banków jest zupełnie zadowalająca,** gdyż klienci zdają sobie sprawę z rzeczywistego stanu rzeczy i w żadnym z banków **nie zauważono jakiegokolwiek nacisku ze strony posiadaczy wkładów.**

Nieufność świata do Niemiec.

Berlin, 15. 7. (PAT) Zarząd socjalistycznego zrzeszenia urzędników niemieckich ogłasza odezwę, zwracającą się przeciwko próbom skrajnej prawicy i lewicy, mającym na celu wykorzystanie krytycznej sytuacji dla wywołania w kraju zupełnego chaosu. Odezwa zaznacza, że zaostrzenie kryzysu gospodarczego ujawnia dopiero w całej pełni rozmiary ukrytego kryzysu politycznego. **Ze wzrastającą troską — mówi odezwa — obserwowaliśmy od chwili Locarna coraz silniejszą. ogólną nieufność zagranicy wobec Niemiec, spotęgowaną zwłaszcza przed ostatniemi wyborami do Reichstagu coraz jawniejszemi występami nacjonalistów.** Również i my domagamy się rozwiązania kwestji reparacyjnej w formie możliwej do zniesienia, lecz protestujemy kategorycznie przeciw metodom radykalnym prawicy i lewicy.

Dolar w Warszawie — 9·10.

Warszawa, 15. 7. (Telef. wł.) **Na giełdzie dolar znowu okazał tendencję mocniejszą. Rubel złoty doszedł w południe do 4.94. Dolar oficjalnie notowano 9.10. nieoficjalnie kurs dolara dochodził do 9.13.**

Sytuacja w Gdańsku.

Warszawa 15. 7. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym w Gdańsku tak oddziały banków niemieckich, jak i banki gdańskie, poza Bankiem Polsko-Brytyjskim i bankami polskiemi, były w dalszym ciągu zamknięte i stan taki potrwa także przez czwartek. W polskich bankach w Gdańsku, oraz w Banku Polsko-Brytyjskim panował ruch normalny. Załatwiano czynności bieżące bankowe, nie widać żadnych objawów nadzwyczajnych, które **pozostawałaby w łączności z sytuacją finansowa w Niemczech.** — Wśród ludności gdańskiej zamknięcie banków niemieckich przy równoczesnem normalnem funkcjonowaniu banków polskich, wywarło duże wrażenie.

Wolą bankrutować niż dać gwarancje polityczne.

Warszawa, 15. 7. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą: Panika finasowa rozszerzyła się na całą Europę centralną, powodując zawieszenie operacyj giełdowych i zamknięcie banków nietylko w Niemczech, ale również w Austrji i na Węgrzech (dodać należy, że zamknięto również banki w Rumunji i na Litwie. Uw. Red.). W Niemczech **rząd stanowczo odmówił przyjęcia jakichkolwiek warunków, mających gwarantować żądane przez niego pożyczki zagraniczne.** Gabinet Rzeszy ucieka się w rozpaczliwej sytuacji do środków rewolucyjnych. Utworzono nową jednostkę monetarną, która obowiązywać będzie wewnątrz kraju, ustanowiono moratorjum dla wszystkich opłat wewnętrznych, rząd dał nakaz zawieszenia wszelkich przekazów pieniężnych poza granice kraju i **zdobył się na te wszystkie środki bankructwa finansowego, byleby tylko można było nadal prowadzić kampanję rewizji traktatów, byleby można było dążyć do Anschlussu, zbroić się na lądzie i na morzu.**

ak komentują francuskie koła polityczne sytuację w Niemczech z zupełnym spokojem i powagą, czego wymaga obecne położenie. Reperkusja stanu w Niemczech ujawni się na giełdzie dopiero teraz, gdyż **w dniu wczorajszym z powodu święta narodowego giełda była zamknięta.** Rząd francuski na wszelki wypadek zarządził środki ochronne wzdłuż granicy niemieckiej. W łonie gabinetu francuskiego toczyły się narady ze sferami finansowemi, przyczem powszechnie panowała opinja, że **jednak formuła pomocy finansowej dla Niemiec zostanie znaleziona.**

KOLEJE POLSKIE NIE BĘDA PRZYJMOWAĆ MAREK.

Warszawa, 15. 7. (Telef. wł.). Polskie kasy kolejowe przyjmują w zasadzie za bilety kolejowe **tylko złote**, a na terenie Gdańska także **guldeny.** W kilkunastu kasach kolejowych na pograniczu polsko-niemieckiem przyjmowano **także marki niemieckie** dla wygody podróżnych. Minister komunikacji wydał zarządzenie, zakazujące polskim kasom kolejowym przyjmowania marek niemieckich, a to ze względu na brak oficjalnych notowań kursu waluty niemieckiej.

GIEŁDY NIEMIECKIE ZAMKNIĘTE.

Berlin 15 lipca. Na mocy rozporządzenia władz, giełdy pieniężne w Niemczech mają pozostać zamknięte aż do soboty włącznie.

Gdańsk 15 lipca. Izba handlowa komunikuje, że gdańska giełda dewizowa pozostaje zamknięta do 16 b. m. włącznie.

Berlin 15 lipca. **Bank Rzeszy podwyższył z dniem 16 b. m. stopę dyskontową z 7 na 10 procent, a stopę lombardową z 8 na 15 procent.**

Otwarcie parlamentu hiszpańskiego.

Madryt 15 lipca. Wczoraj wieczorem **odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowego parlamentu hiszpańskiego. Wydarzenie to obchodziła stolica bardzo uroczyście.** Miasto było bogato **udekorowane flagami, a wieczór iluminowane.** Wzdłuż drogi, wiodącej z prezydjum rady ministrów do gmachu parlamentu, ustawiony był szpaler wojskowy garnizonu madryckiego. Na ulice miasta wyległy tłumy mieszkańców, które przejeżdżających członków prowizorycznego rządu witały owacyjnie. Przy otwarciu Kortezów obecni byli wszyscy członkowie rządu, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem apostolskim na czele, oraz liczni dziennikarze i fotografowie. W przemówieniu prezydent ministrów **Alcala Zamora** wskazał na doniosłość chwili i przypomniał deputowanym ich ciężkie obowiązki i odpowiedzialność wobec woli narodu.

———ooo———

Katastrofa samolotowa we Francji.

Paryż 15 lipca. Koło Grenoble wydarzyła się dziś katastrofa samolotu pasażerskiego, której ofiarą padło 5 osób. Samolot znajdował się w drodze z Cannes do Paryża i z powodu mgły zawadził o pagórek i runął na ziemię. Pilot i dwóch podróżnych poniosło śmierć, a dwóch dalszych podróżnych odniosło ciężkie rany.

Katastrofalna burza w Meksyku.

Mexico City 15. 7. (PAT): Spóźniona w tym roku **pora deszczowa** rozpoczęła się nagle niezwykle gwałtownemi ulewami, które wyrządziły dużo poważnych szkód. Nad miasteczkiem Texcoco przeszła wczoraj olbrzymia trąba wodna, dochodząca do 200 metrów wysokości, wyrządzając wielkie szkody. **Linja kolejowa South Pacific uległa zniszczeniu,** tak, że wszelkie połączenia kolejowe z północno-zachodnią częścią kraju, oraz z Los Angeles, są na czas nieograniczony przerwane całkowicie. W okolicach **Nayarit pozalewane zostały liczne tunele.** — W wielu miejscowościach woda podmyła tory kolejowe.

WĘGRZY LECĄ DO EUROPY.

Nowy Jork, 15 lipca. Z Harbour Grace na Nowej Funlandji **wystartował dziś samolot węgierski „Justice for Hungary“** do lotu transatlantyckiego. Lotnicy zamierzają lecieć wprost do Budapesztu.

POŻYCZKA DLA MERKURBANKU.

Wiedeń. 15. 7. (PAT). Rząd austrjacki zamierza wnieść dziś w parlamencie przedłożenie w sprawie przyznania bankowi „Merkur“ 3-miesięcznego moratorjum. Po uchwaleniu tej ustawy, biura Merkurbanku będą natychmiast otwarte. Nastąpi to prawdopodobnie w piątek lub w sobotę. Austrjacki Bank Narodowy **udzielił wymienionemu bankowi tymczasowej pożyczki w kwocie 8 miljonów szylingów celem uskutecznienia naglących wypłat.**

Wiedeń. 15 lipca. Wobec pogłoski, jakoby Merkurbank zamierzał w najbliższym czasie ogłosić moratorjum, z kół miarodajnych donoszą, że rząd austrjacki nie zamierza stawiać wniosku o zezwolenie na moratorjum.

HINDENBURG WRÓCIŁ.

Berlin 15 lipca. **Prezydent Hindenburg powrócił dziś z wywczasów w Neudeck i objął urzędowanie.**

SCHACHT NA WIDOWNI.

Berlin (PAT). Dzienniki przytaczają pogłoskę, krążącą w kołach politycznych, że rząd **stara się pozyskać b. prezydenta Banku Rzeszy dra Schachta na stanowisko komisarza walutowego.** Koła ciężkiego przemysłu popierają tę kandydaturę. Inne pogłoski mówią o ponownem objęciu stanowiska prezydenta Banku Rzeszy przez dra **Schachta.** Dr. Luther miałby wtedy objąć ministerstwo gospodarki Rzeszy. Według doniesień prasy, dr. Schacht miał brać udział w ostatnich obradach gabinetowych.

OPUSZCZAJĄ SOPOTY.

Warszawa, 15. 7. (Telef. wł.). Bawiący w Sopotach Niemcy z Rzeszy na wieść o trudnościach **finansowych** w kraju, przerwali urlopy **i wszyscy Sopoty opuścili.**

Oficer Sztabu Gł. szpiegiem?

Warszawa, 15. 7. (Telef. wł.) **Po kilku tygodniach obserwacji władze wojskowe zaaresztowały 11 b. m. oficera Oddz. IV Sztabu Gł. w Warszawie majora dypl. P. Demkowskiego, podejrzanego o uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw obcych. Dochodzenia prowadzi podprokurator Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie major Pilecki. Aresztowany major Demkowski przebywa w więzieniu śledczem Warszawskiego Wojskowego Sądu Okręgowego.**

P. Wilson dziękuje prez. Ratajskiemu.

Poznań (PAT). Prezydent m. Poznania p. Ratajski, otrzymał od p. prezydentowej Wilson pismo, w którem dziękuje mu ona za niezwykłą uprzejmość w stosunku do niej i jej siostrzenicy oraz za album i inne pamiątki.

STRAJK W GRODNIE ZAKOŃCZONY.

Grodno, 15. 7. (PAT). Trwający tu od paru dni strajk pracowników miejskiej elektrowni, wodociągów i personelu technicznego teatru miejskiego, został całkowicie zlikwidowany. Robotnicy przystąpili do pracy.

PIORUNY WZNIECAJĄ POŻARY.

Baranowicze, 15. 7. (PAT). Nad powiatem baranowickim przeszła ostatnio burza z ulewnym deszczem. Od uderzeń piorunów spłonęło 5 gospodarstw w gminach Nowomyskiej, Darewskiej i Horodyskiej. Straty wynoszą około 30.000 zł. Ponadto wicher przewrócił stodołę w majątku Kołduczewo, należącym do Tomasza Szalewicza.

Warszawa, 15. 7. (Telef. wł.) **Naczelnik wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu w Warszawie Lisowski rozpoczął miesięczny urlop. Zastępuje go p. Kurewicz.**

Warszawa, 15. 7. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym pod wieczór wybuchł w Warszawie pożar w domu przylegającym do słynnego magazynu Jabłkowskich przy ul. Brackiej.

OFIARY ŚWIĘTA 14 LIPCA.

Paryż, 15. 7. (PAT). Jak podaje „Le Matin“, w okresie kilku dni święta narodowego z powodu wypadków, związanych z wzmożonym ruchem, **zginęło 34 osób, 116 zaś odniosło rany.**

HR. BETHLEN PRZERWAŁ URLOP.

Budapeszt, 15. 7. (PAT). Prezes rady ministrów hr. Bethlen przerwał urlop wypoczynkowy i powrócił do Budapesztu, obejmując natychmiast kierownictwo spraw państwowych.

Zerwanie kabla między Estonją a Finlandją.

Helsinki. (PAT) Od dłuższego już czasu jeden z kablów telefonicznych, łączących Helsinki z Tallinem, jest nieczynny. W międzyczasie stwierdzono, iż kabel zerwany został pod Aransgrund przez statki, które tam zarzucały kotwice. Po naprawieniu okazało się jednak, iż kabel zerwany jest jeszcze w dwu innych miejscach i że podnieść nie można drugiego końca od strony Tallina. Istnieje przypuszczenie, że właśnie **na kablu tym legła sowiecka łódź podwodna, która niedawno zatonęła.**

ANTONI MARCZYŃSKI. 53

„Gaz 303“

— Tem gorzej dla ciebie! — syknął przez zęby, obserwując z odległości kilku kroków milczące powitanie tamtych dwojga. W myśli wydał na rywala wyrok śmierci i ujrzał Wierę w swoich ramionach, w wizji, jaką mu stworzyło gorące pożądanie tej pięknej dziewczyny; czyż mógł przewidzieć, że epilog jego rywalizacji z Borysem będzie tak odmienny od tych marzeń? Że owa chwila stanowczej rozprawy jest tak bliska ogromnie?

Rozdział XIX.

MIŁOŚĆ TAKA I SIAKA.

Nazajutrz w samo południe powrócił do Cannes sir James Rabbit. Patrick, który go oczekiwał na peronie, wyraził swoje zadowolenie z powodu wyśmienitego wyglądu chlebodawcy, potem zaś, gdy kabrjolet ruszył z pod dworca w stronę willi, pomiędzy lekko narwanym panem a spoufalonym sługą potoczyła się następująca rozmowa:

— Ten mały,... jakże mu, acha, Lapin,... przyjechał? Bilet ci oddał?

— Yes, sir. To bardzo porządny gość.

— Niczego nie świstnął.... to jest, tego, chciałem powiedzieć.... czy nic nie zginęło w czasie mej nieobecności? Powiedzmy, ze srebra?

— Yes, sir... Nic jeszcze nie zginęło Czyżby on był...

— Ach, broń Boże! Trochę hochstapler, nic więcej. Gdybyś coś zauważył, tylko mnie powiedz, broń Boże innym. Lubię takich ryzykantów.

— Yes, sir. To naprawdę ryzykant. Wczoraj dobierał do „szóstki“ i co pan na to, wyciągnął „trójkę“. Tom wył z zachwytu.

— Acha, rżnęliście w baka, łobuzy, splókał was?

— Yes, sir. On ma szalone szczęście!

— To świetnie, świetnie; — Sir Jamesowi zdawało się, iż odkrył specjalność „hochstaplera“ i dusza w nim rżała z uciechy na myśl, że dzisiaj wieczorem on sam pociągnie baczka z „oszustem“ karcianym.

— A mrs. Rindley?

Patrick, przypuszczający nadal, że mrs. Rindley jest przyjaciółka jego pana, zrobił minę dyplomatyczną, a naciśnięty, wyznał „w zaufaniu“:

— Przedwczoraj wróciła do domu późno. Nie wiem kiedy, ale gdym się kładł spać o dziesiątej, jeszcze jej nie było... Poza tem jest, hm... ciekawa!

— Ciekawa?

— Yes, sir. Dzisiaj rano przyszło do tego pana, co nogę złamał, trzech gentlemanów i siedzieli u niego dobre dwie godziny, aż do przyjazdu doktora. Szedłem właśnie meldować jego przybycie, idę, patrzę, a tu mrs. Rindley stoi pod drzwiami i najzwyczajniej w świecie... podsłuchuje!

— Patrick! — rzekł surowo sir James. — To ci się przywidziało!

— No, sir, — upierał się i, sądząc, że pana zazdrość ponosi i opowiedział raz jeszcze, tylko bardziej szczegółowo, co zauważył dziś rano.

— Patrick! — zapiał sir James z irytacji, — Rozkazuję ci w tej chwili o tem zapomnieć i to dokładnie! — Już zapomniałeś?

— Yes, sir, — bąknął urażony.

— Co porabia prof... tego ten, mam na myśli mego przyjaciela, który nogę złamał w wypadku automobilowym, uważasz?

— A cóżby. Dobrze mu się dzieje, nie może się skarżyć na samotność. Pan Lapin przesiaduje u niego na zmiany z mrs. Rindley... Ale może o tem mam także zapomnieć? — zemścił się... — Dzisiaj odwiedziło go tych trzech panów, potem lekarz, a teraz, przed jaką godziną nawet.... he, he, he... „córka“!

— Córka? No proszę.

— Powiedzmy, że córka!

— Jakto „powiedzmy“? Nie rozumiem.

— Eeech, sir... Piękne kobiety, które nas odwiedzają nazywamy zawsze tak familijnie: córka, siostra, kuzzz... i tego wogóle. — Przeląkł się, że nazbyt wyraźnie powiedział, co sądzi o mrs. Daisy Rindley, więc z wielkim zapałem jął trąbić i wymyślać na właścicieli taksówek, że jeżdżą rzekomo po całej szerokości ulicy, jak pijani.

W willi pierwszym, który powitał sir Jamesa, był Rafał Królik, czyli „przejściowo“ i „aż do odwołania“, monsieur Lapin.

— Można pogratulować? — spytał, oddając się w uśmiechu, bowiem przypadła mu do gustu gościna u sympatycznego Anglika i czuł, że zabrakłoby mu siły woli do sprzeciwiania się, gdyby go zaproszono tutaj na cały rok, albo i trochę dłużej.

— Owszem, — wybuchnął sir Rabbit, ściskając serdecznie dłoń „przemiłego hochstaplera“: — żona przystała dobrowolnie na rozwód.

— Więc obejdzie się bez procesu, — Rafał odetchnął z ulgą.

— Oczywiście, i znowu panu to zawdzięczam, drogi dobroczyńco.

— Mnieeee?

— Ależ tak! Żona powiedziała mi to wręcz u adwokata, że zgadza się na rozwód ze mną, gdyż w najbliższym czasie wyjdzie zamąż za pana.

— O, Jezu! Tak popowiedziała? — Rafał upadł na trzcinowy fotel i dyszał ciężko. — Sir, na Boga! — krzyknął. — Ale ona nie wie, gdzie jestem?

— Ja, rozumie się, nie powiedziałem, lecz ona pana znajdzie w piekle! Czy pan nie zna Dorothy?

— Mało! — bąknął mały detektyw.

— No, ale ja ją znam na wylot, wobec czego mogę panu już teraz złożyć wyrazy serdecznego współczucia!

Sir James był w świetnym humorze. Pozostawiwszy osowiałego Rafała, udał się na piętro do profesora Rusanowa; tu poznał Wierę.

— Byłoby okrucieństwem, — dowodził, ściskając serdecznie dłoń młodej Rosjanki, — skazywać panią na codzienne przyjazdy z Nicei do Cannes. Bo nie wątpię, że będzie pani odwiedzała często swojego ojca i pielęgnowała go wraz z moją kuzynką.

— Właśnie mówiliśmy o tem, — odparła, — że byłoby lepiej, gdybym się przeniosła do Cannes.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.